Nr. 9. Łódź, Sroda, 9 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Zawsze ci sami.

W „Gazecie Porannej" ukazała się znamienna notatka, pod tytułem „Z Koła międzypartyjnego", nosząca wszelkie znamiona oficjalnej enuncjacji tego ugrupowania. Notatka ta, nie zawiera na pozór żadnych konkretnych danych, z których wynikałoby jasno stanowisko Koła międzypartyjnego do bieżących zagadnień. Są w niej jednak pewne zwroty, pozwalające domyślać się, przynajmniej w negatywnem znaczeniu, jak Koło zapatruje się na przyszłość Polski.

„Koło" trzyma się we wspomnianej enuncjacji utartego systemu narodowych demokratów, nie zdemaskowania swych właściwych poglądów i zostawiania sobie na wszelki przypadek furtki. Chociaż więc jest w niej wiele niedopowiedzeń, uważamy za konieczne zwrócić na nią uwagę i uzupełnić ją temi objaśnieniami, jakie wyczytać się z niej dają. Potrzeba zdania sobie sprawy z poglądów „Koła" jest tem pilniejszą, że jak głosi notatka, zebranie to odbyło się przy udziale delegatów sejmików powiatowych. Jak wiadomo, projekt przyszłej Rady Stanu, zaaprobowany przez Radę Regencyjną wyznacza w niej delegatom sejmików dominującą rolę, zatem opinja sejmików nada Radzie Stanu swoje piętno. Dobrze więc będzie, jeżeli z góry wytworzymy sobie obraz tego, czego oczekiwać możemy od przyszłej Rady Stanu, mającej decydować o najważniejszych sprawach Polski.

Prezes Koła w swem exposé „zakomunikował austrjacki projekt rozwiązania sprawy polskiej, opatrując go komentarzami, przyczem przypomniał on zasadnicze, niezmienne podstawy polityki Koła i większości społeczeństwa polskiego".

Przedewszystkiem nie wiemy, na podstawie jakiej statystyki prezes Koła międzypartyjnego twierdzi z taką stanowczością, że podstawy polityki Koła podziela „większość społeczeństwa polskiego". Sądzić jednak możemy, że twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości. Pozornie wydawać się może, że istotnie większość społeczeństwa naszego podziela poglądy „Koła". Wszak „Koło" propagowało politykę bezczynu i sprzeciwiało się jakiejkolwiek pracy twórczej, wynikającej ze stosunku z państwami centralnemi. Kwietyzm najlepiej odpowiadał nastrojowi, w jakim znajdowało się społeczeństwo i dlatego hasła negatywne znajdowały w niem liczniejszych zwolenników, aniżeli pozytywna praca, narażająca bądź co bądź na wysiłek i ofiary. Zbyt śmiałem byłoby jednak twierdzić, że zewnętrzny ten objaw jest wynikiem wewnętrznego zapatrywania społeczeństwa. Raczej z poszczególnych faktów i objektywnej obserwacji wnosić można, że społeczeństwo doszło już do świadomości wielkiego momentu dziejowego i konieczności budowy państwa na podstawie realnych możliwości.

Jeśli „Koło" sądzić chce o prawdziwych poglądach społeczeństwa na podstawie przekonań panujących u delegatów sejmików, to świadomie wprowadza w błąd mniej krytycznych ludzi. Wszak „Koło" dobrze wie, w jakich warunkach i z jakich żywiołów powstały sejmiki i zdaje sobie niezawodnie sprawę z łączności, zachodzącej pomiędzy tworzeniem ich, a pozostałościami panowania Rosji. Od tego czasu nasiąpiło jednak tyle faktów, że w poglądach społeczeństwa dokonały się zasadnicze ewolucje i odchylenie od poglądów, które prezes „Koła" nazywa „niezmiennymi".

Jakie to są obecnie owe „niezmienne" podstawy polityki „Koła", tego nie precyzuje cytowany komunikat. Mamy zatem prawo twierdzić, że Koło w dalszym ciągu stoi na programie odezwy w. ks. Mikołaja — zjednoczenia ziem polskich pod berłem Romanowów. O poglądach „Koła" — „niezmiennych", świadczyć też może enuncjacja z października r. ub. stronnictwa narodowej demokracji, nadającego ton polityce „Koła", zamieszczona w „Głosie Lubelskim":

„... Stoimy niezachwianie na stanowisku uzyskania już w czasie wojny obecnej zjednoczonej, i niepodległej Polski z własnem wybrzeżem i portem morskim i nie uczynimy żadnego takiego kroku, któryby się sprzeniewierzał temu programowi, lub go przekreślał. To jest probierz wszystkich naszych czynów i warunek współudziału naszego w każdej akcji politycznej".

Czy większość społeczeństwa podziela „niezmienne" pragnienie powołania Romanowów na odbudowany przez państwa centralne tron, wątpić należy. Nie można mu też imputować tak nierealnego sposobu myślenia, jakiem jest wyrażone w „Głosie Lubelskim" stanowisko, odrzucające wszelkie współdziałanie w pracy twórczej, jeśli nie zostanie zrealizowany program, o którym wobec rezultatów wojny z góry wiadomo, że zrealizowanym być nie może.

Sądząc z tonu cytowanej wzmianki i z podkreślenia „niezmienności" poglądów „Koła" wnosić można, że „Koło" odrzuca koncepcję austrjacką. Wolno uważać „Kolu", jak każdemu innemu polakowi, tę lub ową koncepcję za szkodliwą dla naszej przyszłości. Obecnie jednak nadszedł czas, w którym nie wystarcza żyć samą tylko negacją. Odrzucając jakiś program, trzeba wysunąć inny, korzystniejszy, ale zarazem możliwy do zrealizowania. Na taki program „Koło" nie zdobyło się i w dalszym ciągu siać będzie w narodzie ziarna bezczynu, bierności i obstrukcji wobec poczynań rządu polskiego.

Przedsmak tej taktyki daje zacytowany w owej notatce głos „kierownika jednego ze stronnictw, wchodzących w skład „Koła" (czytaj narodowej demokracji) „Poddał on krytyce samowolne i nieodpowiedzialne próby pośpiesznego rozwiązania sprawy polskiej, jakie czyni kilku świeżych polityków polskich".

„Świeżym" politykiem, nie jest nikt inny, jak premjer p. Kucharzewski. Jeśli o naczelniku rządu polskiego w ten sposób opinję swą wyraża „Koło", to trudno nie wyrazić zdziwienia z powodu takiego stawiania kwestji. Nie odnosimy się bezkrytycznie do dotychczasowych rezultatów działalności p. Kucharzewskiego, podkreślaliśmy niejednokrotnie nasze wątpliwości, czy środki, jakimi posługuje się dotychczas prezes ministrów, doprowadzą do zrealizowania zapowiedzi, sformułowanych w jego przemówieniu do przedstawicieli prasy. Rządowi temu, jakim on jest, nie można jednak czynić, zarzutu, że działa samowolnie i jest nieodpowiedzialny. Gdyby w analogicznych warunkach, na czoło rządu wysunięty został przez były rząd carski Dmowski, przypuszczać można, że „Koło międzypartyjne" uważałoby ten rząd za prawowierny i upoważniony do „pośpiesznego rozwiązania sprawy polskiej", nie czekając na zorganizowanie wyborów do sejmu i jego zwołanie. Ale politycy z „Koła" inną miarę zwykli stosować do siebie, a inną do przeciwników. O tem wie społeczeństwo aż nadto dobrze.

Nie czujemy się powołani do kruszenia kopji w obronie gabinetu p. Kucharzewskiego, bo, jak zaznaczyliśmy, widzimy sprzeczności pomiędzy programem premjera, a czynami. Dlatego gabinetowi samemu pozostawić musimy troskę o jego los, gdy zbierze się Rada Stanu, zwołana przez tenże gabinet, a złożona w swej większości z wyznawców poglądu, wyrażonego w notatce „Gazety Porannej". Przewidzieć jednak łatwo, na jakie trudności napotka rząd ze strony Rady Stanu i na jakie zarzuty będzie narażony. Wobec braku energji i zdeklarowanego programu w gabinecie, konflikt pomiędzy rządem a Radą Stanu jest nieunikniony, a przynajmniej znowu dalsza zwłoka w budowaniu państwa polskiego.

Ale dla polityków „Koła", prowadzonych na pasku narodowej demokracji obojętne jest wszystko, byleby interesy stronnictwa nie traciły!

Siły bolszewików.

Na czem opiera się siła bolszewików? Pytanie to przychodzi ustawicznie na myśl, gdy się rozważa ostatnie wypadki rosyjskie od obalenia rządu Kerenskiego aż do rozpoczęcia układów pokojowych.

Pewnej wskazówki dostarczają pod tym względem wybory do konstytuanty, które jednak nie są dotychczas dokładnie znane, gdyż Lenin świadomie i celowo nie dopuszcza do ogłoszenia ich ścisłego rezultatu. Wynik wyborów jest taki, że gdyby konstytuanta teraz się zebrała, rządy bolszewików musiałyby skończyć się natychmiast.

Dotychczas znany jest wynik wyborów z większych miast, i z tych cyfr można nabrać przybliżonego wyobrażenia o sile bolszewizmu w masach ludowych. Głównem jego ogniskiem jest Petersburg, gdzie przeważająca liczba robotników przeszła do obozu maksymalistów i stanowi dziś główne oparcie Lenina i jego całej grupy. Poznać tam można najlepiej zmienny nastrój tłumów. Podczas wyborów do rady miejskiej, które odbywały się we wrześniu — większość przeszło pół miljona głosów padła na socjalistów - rewolucjonistów prowadzonych wówczas przez Kerenskiego, Ceretelego i innych przywódców przewrotu marcowego. Bolszewicy uzyskali tylko 30 proc. głosów, kadeci 21. Podczas wyborów do konstytuanty stosunek ten zmienił się zupełnie. Z 900.000 głosujących, 420.000 głosowało na bolszewików, 240.000 na kadetów, a tylko 150.000 na socjalnych - rewolucjonistów. Ci ostatni spadli zatem na trzecie miejsce, podczas gdy głosy kadetów znacznie urosły. Z wojskowych wyborców — co jest bardzo znamienne — 76 proc. oddało głosy na bolszewików. Nie trudno wytłumaczyć sobie, w tych warunkach, prędki i łatwy upadek Kerenskiego.

Podobne zjawisko powtórzyło się w Moskwie. Podczas wyborów do rady miejskiej, na 600.000 głosujących otrzymali socjalni - rewolucjoniści 380.000 głosów, więc bezwzględną większość; kadeci 110.000, a bolszewicy tylko 75.000. Przy wyborach do konstytuanty otrzymali bolszewicy 280.000 głosów, kadeci aż 240.000, socjalni-rewolucjoniści tylko 38.000, a grupa Plechanowa (socjalni - demokraci) 44.000. Zatem i w drugiej stolicy masy robotnicze przeszły tłumnie pod sztandar anarchji ale i tam także zaznaczył się bardzo silny wzrost głosów kadeckich, czyli zjednoczonej burżuazji. Po za Moskwą i Petersburgiem nie uzyskali bolszewicy nigdzie większości absolutnej, tylko w 4 gubernjalnych miastach: w Smoleńsku, Charkowie, Jarosławiu i Samarze większość względną, w pierwszem z tych miast zawdzięczają zresztą swoje zwycięstwo wyłącznie załodze. Natomiast kadeci uzyskali bezwzględną większość w Woroneżu, Wiaźmie, Wielkim Nowgorodzie i Kałudze; względną w Saratowie, Orle, Pskowie, Niżnym Nowogrodzie i Penzie.

Z tego zestawienia wynika najpierw, że siły bolszewików są wszędzie na prowincji w miastach niepewne, a w okręgach wiejskich, pomimo obietnic podziału ziemi, nigdzie ich chłopi nie poparli. Przeciwnie: im dalej od frontu, tem bardziej maleje liczba bolszewickich głosów. Co znowu dowodzi, że armja znajduje się w stanie zupełnego rozkładu i idzie na ślepo za bolszewikami, który jej przyrzekają upragniony pokój.

Zawsze jednak właściwem centrum bolszewizmu pozostaje Petersburg i w tem tkwi tajemnica chwilowego powodzenia Lenina. Podobnie jak za czasów biurokratycznego absolutyzmu, stolica teroryzuje prowincje, a bolszewicy, którzy po sromotnym odwrocie Kerenskiego opanowali wszystkie centralne instytucje, rządzą na razie przy ich pomocy państwem.

W każdym razie nie całem. Cała południowa i wschodnia Rosja nie uznały dotychczas władzy bolszewików, a kozacy wypowiedzieli im formalną wojnę. O przebiegu tego wewnętrznego konfliktu nie wiele wiemy, gdyż wiadomości z południa nadchodzą skąpo i są przez bolszewickie biuro prasowe starannie, według znanych wzorów, przyprawiane. Dotychczas niepodobna stwierdzić, jakie są siły Kaledina i jak daleko sięga jego władza, nie wiadomo także, jaki jest obecnie stosunek rządu petersburskiego do Ukrainy i kto właściwie rozporządza Kijowem. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby nie stanowisko armji frontowej, bolszewicy już teraz nie zdołaliby utrzymać się na prowincji. W Petersburgu posługują się motłochem i marynarzami i za pomocą teroru tłumią wszelką opozycję. Tam mógłby ich dopiero pokonać jakiś gwałtowny przewrót, na który burżuazja nie prędko się zdobędzie; dopóki zaś stolica znajduje się w ich posiadaniu, fikcja bolszewickiego panowania nad Rosją ma pozory rzeczywistości.

Stan taki, jak słusznie zaznacza „Czas" krakowski, z którego zaczerpnęliśmy powyższe uwagi — nie może trwać długo, a skoro tylko ciemne masy robotnicze spostrzegą, że ani Lenin ani Trocki nie dostarczą im taniej, lub nawet bezpłatnej żywności; gdy skończą się konfiskaty, które dotychczas zaspakajały potrzeby stolicy, gdy ruch kolejowy do reszty stanie, a głód zaglądnie w oczy roznamiętnionym tłumom, łatwo sobie wyobrazić końcową katastrofę bolszewizmu. Kiedy to nastąpi, obliczyć trudno. Być może, że jeszcze podczas układów pokojowych przyjdzie do nowego przewrotu, ale i to jest możliwe, że bolszewicy potrafią nawet pokój zawrzeć, a muszą to uczynić, o ile chcą przynajmniej czas jakiś trwać. Z drugiej strony demobilizacja pozbawi ich najsilniejszego oparcia w kraju.

Upadek jednak bolszewizmu nie będzie miał decydującego znaczenia dla pokoju. Rosja, jako potęga militarna, przestała już istnieć i ktokolwiek przyszedłby do władzy po Leninie, musi przedewszystkiem dążyć do uzyskania normalnych stosunków na zewnątrz. Czy zaś spadek balszewików obejmie burżuazja, zjednoczona w stronnictwie kadetów, czy też jakiś dyktator jako poprzednik powrotu monarchji — mało zresztą prawdopodobnego — jest to dla sprawy pokoju dość obojętne. Dla nas najważniejszym momentem przejść obecnych będzie stanowcze i nieodwołalne odłączenie się od Rosji, a dążeniem naszem być powinno, abyśmy mogli ocalić naszych rodaków i olbrzymi kapitał narodowy, pozostający jeszcze w anarchji, rozpętanej przez zdziczałych utopistów i wyrafinowanych spekulantów

O Rygę dla Niemiec.

Królewiec, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Ryska Izba handlowa przesłała do wiadomości zarządu kupiectwa królewieckiego, z prośbą o poparcie, następującą uchwałę:

Po dojrzałym namyśle ogólne zebranie członków ryskiej Izby handlowej przyszło do przekonania, że wyższe niezniszczalne dobra, które każdy szanujący się kupiec ceni wyżej, niż dobrobyt i łatwy zarobek, dostępne im będą tylko wtedy, jeżeli ich stare miasto rodzinne i kraj bałtycki ściśle złączone będą z potężnem państwem niemieckiem.

Udają się oni pod opiekę i ochronę cesarza niemieckiego. Z radosnem sercem jednogłośnie i bez zastrzeżeń wypowiedzieli się za tem członkowie kupiectwa ryskiego, zgromadzeni na zebraniu w ryskiej Izbie handlowej. Niechaj Wszechmogący ześle swoje błogosławieństwa naszej decyzji.

Głosy półurzędowe o mowie Lloyda George'a

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." pisze o mowie Lloyd George'a, wyłuszczającej cele wojenne Anglji:

Chociaż Lloyd George wykreślił z ogólnego programu koalicji te punkty, które najbardziej obchodziły sojuszniczkę W. Brytanji — Rosję i które przeto stykały się w każdem wynurzeniu tego rodzaju, — to właściwe cele wojenne Anglji pozostały prawie niezmienne.

Jak przedtem tak i teraz są one wynikiem dążenia do nieograniczonej władzy nad światem.

Lloyd George prawdopodobnie zdaje sobie jasno sprawę z trwałości i wewnętrznej spoistości koalicji. Jak podczas pierwszej swojej mowy wojennej, tak i dziś wie on, że terytorjalna niepodzielność monarchji austrjacko-węgierskiej i sojuszników Niemiec stanowi kamień węgielny gmachu pokoju, który kiedyś wzniesiony będzie na ruinach wojny światowej.

Kolonja, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg." donosi z Berlina:

Z jakiejkolwiek strony rozpatrywać się będzie mowę Lloyda George'a do przedstawicieli związków zawodowych, to w Niemczech zrozumiana ona będzie przez wszystkich w ten sposób, że ogólny program wojenny Anglji oznacza polityczne i gospodarcze ujarzmienie naszej ojczyzny na czas nieokreślony, oraz panowanie Anglji nad światem po zupełnem zniszczeniu Niemiec.

Nie należy tu opuścić ani jednego słowa i mowa ta powinna wywrzeć oczarowujące i uświadamiające wrażenie na wszystkie partje Niemiec.

Wiemy, czego się mamy trzymać i kto niezupełnie oślepł jeszcze będzie umiał należycie ocenić słowa ministrów, którzy rzekomo nie prowadzą wojny napastniczej z narodem niemieckim, lecz chcą go powoli zniszczyć i zagłodzić.

Oczywiście i dla Austrji Lloyd George pragnie zastosowania zasad istotnie demokratycznych. Trzeba tylko wiedzieć, co one oznaczają. Chodzi o utworzenie we wschodniej Europie państwa południowych Słowian, do którego anglicy są tak ofiarnie przywiązani, aby z kolei znaleźć nową czeredę miast zmęczonej wojną Rosji, która odpadła i aby w ten sposób mieć stały pretekst do mieszania się do wewnętrznych spraw Austrji.

Z tych samych względów cieszy się silnem poparciem w Londynie niepodległa Polska.

Opinja austrjacka.

Budapeszt 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Do „Pester Lloyd" donoszą z Wiednia:

Warunki pokojowe Lloyda George'a uważane są w tutejszych kołach dyplomatycznych za zupełnie niemożliwe do przyjęcia; nie dają one nawet najogólniejszej podstawy do rozważań pokojowych.

Llod George proponuje państwom centralnym taki pokój, jaki zaproponować może tylko zwycięzca zwyciężonemu.

Mowa ta jest urzędową odpowiedzią Anglji, a prawdopodobnie i całej koalicji, na wezwanie rosyjskie przyłączenia się do obecnych rokowań pokojowych. Zapatrywania Lloyda George'a przeczą na każdym punkcie zasadom ogólnego pokoju, przyjętym w Brześciu Litewskim przez czwórprzymierze i Rosję.

Dziesięciodniowy termin dla koalicji upłynął, nie dając żadnego wyniku. Mowa angielskiego premjera stwarza sytuację zupełnie wyraźną. Ogólnego pokoju w obecnym momencie osiągnąć się nie da. Winę za to ponosi jedynie koalicja.

Warunki Anglji.

Londyn, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Omawiając mowę Lloyda George'a „Daily Mail" pisze:

Musimy wytrwać aż do końca, nie mamy wyboru. Dziś możemy powiedzieć tylko tyle, że nigdy nie będziemy mogli zaproponować lepszych warunków.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 8 stycznia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Poszczególne odcinki we Flandrji i na południo-zachód od Cambrai znajdowały się od czasu do czasu pod gwałtownym ogniem.

O zmierzchu kompanje angielskie natarły na wschód od Bulecourt. Odparto je.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Sundgau wywiązała się pod wieczór ożywiona walka artyleryjska, która po spokojnej nocy dziś rano znowu ożyła.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Front macedoński.

Między jeziorami Ochryda i Prespa, w łuku Cerny, oraz między Wardarem, a jeziorem Dojran działalność artyleryjska była ożywiona. Z natarcia wywiadowczego na rowy nieprzyjacielskie na zachód od jeziora Prespa, których dotychczas bronili rosjanie, strzelcy niemieccy sprowadzili pewną ilość francuzów.

Włoski teren walk.

Na Monte - Asolone, oraz na odcinek Piave na północ od Vidor nieprzyjaciel skierowywał w ciągu dnia gwałtowne ataki ogniowe; również w ciągu nocy ogień pozostawał ożywionym.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.
Ludendorff.

Rada regencyjna w Berlinie.

Przemówienie ks. Lubomirskiego i odpowiedź cesarza Wilhelma.

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz w obecności kanclerza Rzeszy i zastępcy sekretarza stanu do spraw zagranicznych bar. von dem Bussche - Haddenhausen przyjął dziś w południe członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, prezesa ministrów Kucharzewskiego, oraz innych członków delegacji polskiej.

Członkowie delegacji polskiej wprowadzeni zostali przez pierwszego marszałka dworu i przez prezentujących ciało dyplomatyczne.

Na posłuchaniu

ks. Lubomirski

zwrócił się w imieniu Rady Regencyjnej do cesarza z następującym przemówieniem:

„Wasza Cesarska i Królewska Mość!

„Jesteśmy szczęśliwi, że danem nam jest osobiście wyrazić w dniu dzisiejszym Waszej cesarskiej Mości naszą najgłębszą cześć i głęboko odczutą wdzięczność za akty, które przywróciły ojczyźnie naszej życie państwowe w postaci niepodległej monarchji polskiej.

„Niezłomnie wierzymy, że Wasza Cesarska Mość, w obliczu oczekującego swego rozwiązania wielkiego zadania, wraz ze swym najjaśniejszym sprzymierzeńcem chlubnie dokończy rozpoczęte dzieło sprawiedliwości dziejowej, a powstającemu państwu udzieli swej najwyższej, potężnej pomocy przez stworzenie takich warunków życiowych, jakich wymaga trwały tego państwa rozkwit.

„Jesteśmy również mocno przekonani, że po ugruntowaniu i urzeczywistnieniu przynależnych państwu polskiemu praw, polacy wraz z narodem niemieckim dążyć będą do urzeczywistnienia wielkich wspólnych celów, gwarantujących całej ludzkości dobro i pokój powszechny.

„Wiemy, że J. C. Mość, ogarniając swym głębokim i twórczym duchem przyszłość, będzie narodowi niemieckiemu przewodnikiem po drodze prowadzącej do pokojowego i błogiego współdziałania wszystkich narodów.

„W zmartwychwstałej ojczyźnie będziemy wyznawcami tych zasad, natomiast w dostojnej osobie J. C. Mości widzimy i witamy szermierza tych zasad, które panują nad światem i przynieść mają szczęście i błogosławieństwo wszystkim warstwom społeczności ludzkiej".

Na przemówienie to

Cesarz

odpowiedział:

„Dostojna Rado Regencyjna!

„Ze szczerą radością witam Was panowie w mojej stolicy, jako przedstawicieli państwa polskiego.

„Z żywem zadowoleniem wnoszę z wypowiedzianego przemówienia, że w akcie nadanym przez mojego wysokiego sprzymierzeńca i przeze mnie, upatrujecie panowie spełnienie dawno żywionych pragnień narodu polskiego do odbudowania samodzielnego Królestwa i że panowie sądzicie, iż służycie ojczyźnie swojej najlepiej w ten sposób, że wraz z państwem niemieckiem i monarchją austro - węgierską dążycie do celu, zabezpieczającego dobro całej ludności i pokojowe współżycie wszystkich narodów.

„Wobec potwarzy wrogów z wdzięcznością przyjmuję wyrazy głębokiego zrozumienia przez panów moich nieustannych w czasie prawie 30-letniego panowania usiłowań, jako szermierza i obrońcy tych zasad.

„Niechaj Wam dostojni i czcigodni panowie dozwolone będzie za pomocą skutecznej pracy ugruntować w państwie polskiem zasady, które zabezpieczą jego dalszy pokojowy rozwój, jako elementu porządku, postępu i kultury.

„Możecie być panowie przytem pewni zupełnego poparcia mojego, oraz mojego rządu".

Sytuacja poprawiła się.

Wiedeń, 8 stycznia.

Podróż Trockiego do Brześcia Litewskiego dzienniki tutejsze uważają za ponowny dowód pokojowego usposobienia Rosji i, wobec panującej w czwórprzymierzu uczciwej i otwartej skłonności wstąpienia w przyjazne i dobre stosunki z Rosją, wyrażają nadzieję, że istniejące jeszcze różnice pomyślnie będą wyrównane.

Delegacja ukraińska.

Berlin, 8 stycznia.

Jak się dowiadujemy, w Brześciu Litewskim oczekiwani są pozostali delegaci Ukrainy i rzeczoznawcy. Przywódcą delegacji będzie minister handlu i przemysłu Gołubowicz.

Pozatem przybyć ma rotmistrz, Jerzy Gasenko, adjutant osobisty ministra wojny.

Jako wojskowi członkowie delegacji przybędą panowie: Grigorij Łysenko (komendant batalionu), Nikita Kucenko i Włodzimierz Radzijewski. (Obaj dowódcy kompanji). Doradcą w sprawach ekonomicznych będzie pan Sier[illegible]enko.

Oświadczenie brzeskie.

Berlin, 8 stycznia.

W sprawie rozstrzygania w dalszym ciągu w prasie kwestji rzekomej niedokładności niemieckiego komunikatu o przebiegu rokowań w Brześciu Litewskim w dniu 28 grudnia (posiedzenie odbyło się faktycznie 27-go grudnia wieczorem), „Nordd. Allg. Ztg." dowiaduje się z wiarogodnego źródła co następuje:

Zakomunikowana przez Pet. Ag. Tel. sprzeczność delegacji rosyjskiej nie nastąpiła w Brześciu Litewskim.

Biuro Telegraficzne Wolffa powtórzyło tekst oświadczenia brzeskiego w całości.

W związku z ogłoszoną tam odpowiedzią pana Joffe na kontr-propozycję niemiecką delegat niemiecki stwierdził jeszcze raz z naciskiem, że w sprawie ostatniego punktu, o którym wspominał pan Joffe, mianowicie o konieczności utworzenia komisji, panuje pomiędzy delegacjami najzupełniejsza zgoda.

O traktat rosyjsko-niemiecki.

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Komisja główna parlamentu zakończyła dziś po krótkich debatach kwestję wymiany jeńców, poczem zajęła się sprawami gospodarczemi. Na zasadzie memorjału, dyrektor urzędu spraw zagranicznych Johannes skreślił wyczerpujący zarys rokowań gospodarczych w Brześciu Litewskim.

Memorjał ten powiada między innemi: Z natury rzeczy pertraktacje gospodarcze w Brześciu Litewskim nie mogą zatoczyć szerszych kręgów. Usiłowania niemieckie skierowały się przedewszystkiem ku temu, aby wyraźnie stwierdzono, że wojna gospodarcza pomiędzy obu krajami zakończy się i że o urzeczywistnieniu idei konferencji paryskiej nie może być mowy w stosunkach Rosji i Niemiec. Pod tym względem osiągnięto bardzo szybko zupełne porozumienie.

Następnie rozważano sprawę wznowienia traktatu handlowego. Delegatom niemieckim zależało bardzo na tem, aby w tej sprawie otrzymać od rosjan pewne zobowiązanie. Niestety wyniku tego dotychczas jeszcze nie osiągnęliśmy.

Jak już zaznaczano rosjanie mają głęboko zakorzenione uprzedzenie do traktatów handlowych z roku 1894 i 1904. Uprzedzenie to wynika stąd, że w Rosji przypuszczają, iż traktat ten był Rosji narzucony. Traktat 1894 roku osiągnęliśmy po prowadzeniu wojny celnej z Rosją i po uświadomieniu Rosji, że rynek niemiecki jest dla niej niezbędny. W 1904 roku, kiedy upływał termin traktatu, udało się nam przeprowadzić jego wznowienie na znośnych dla nas warunkach. Rosjanie atoli twierdzą, że było to możliwe jedynie pod presją rozpoczętej wojny rosyjsko - japońskiej. My tu w Niemczech jesteśmy przekonani, że Rosja nie zrobiła złego interesu, zawierając ten traktat handlowy, lecz trudno o tem przekonać Rosję. Powołują się oni między innemi na statystykę rosyjską, podług której handel Rosji z Niemcami jest w stanie biernym; przeciwnie podług naszej statystyki rzecz ma się odwrotnie i po dokładnym zbadaniu okoliczności trzeba przyjść do przekonania, że nasza statystyka nie uwzględnia tego, że przez Niemcy przewozi się do Rosji ogromną ilość surowców pochodzenia nieniemieckiego, figurującą jednak w statystyce rosyjskiej pod rubryką wwozu z Niemiec; odwrotnie, statystyka rosyjska nie uwzględnia faktu, że otrzymywane przez nas z Rosji południowej ogromne ilości zboża, wysyłane są do portów belgijskich i holenderskich, a stamtąd dopiero do nas. Pomimo to nie udało się dotychczas skłonić przedstawicieli rosyjskich chociażby do krótkoterminowego przedłużenia traktatu handlowego. Delegaci rosyjscy oświadczyli gotowość podjęcia rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego, któryby uwzględniał nowe zmienione okoliczności.

Potem rozstrząsana była sprawa maximum udogodnień. Delegacja rosyjska chętnie uznała stanowisko niemieckie i zgodziła się na nie zasadniczo.

Następnie wypłynęła sprawa terytorjów które się oddzieliły od państwa rosyjskiego i usamodzielniły się, lub pozostały w luźniejszym, czy ściślejszym związku z całością państwa rosyjskiego (Finlandja, Kaukaz, Ukraina). Nadmieniliśmy, że pozostawiamy sobie wolną rękę co do uregulowania naszych stosunków do Austrji i innych państw zawierających z nami związek celny. Sprawa ta również nie została zupełnie wyjaśniona, lecz na ogół delegaci rosyjscy wyrazili gotowość uznania odrębności stosunków, łączących naród niemiecki z Austro - Węgrami. 20-letni termin trwania umowy uznany został za zbyt długotrwały.

Dalsze rozprawy uznane zostały za poufne. W czasie tych poufnych narad przemawiał jeszcze raz dyrektor urzędu spraw zagranicznych, dr. Johannes, przyczem omawiał sprawy gospodarcze bardziej szczegółowo. Następne posiedzenie odbyło się dziś przed południem.

Wyjazd ambasadorów koalicji.

Sztokholm, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Ambasador angielski w Petersburgu wyjedzie, jak się dowiaduje „Nasz Wiek" ze stolicy Rosji 7-go stycznia. Również opuszczą Rosję oficerowie, należący do angielskiej misji wojskowej przy rządzie rosyjskim.

Ambasador francuski wyjedzie również za parę dni. Tak samo jak Buchanan zamierza on zatrzymać się narazie w Sztokholmie.

Koalicja uznała Ukrainę.

Genewa, 8 stycznia

(Telegram W. A. T.).

Koalicja postanowiła uznać niepodległość Ukrainy.

Do Kijowa wysłane będzie wspólne poselstwo specjalne, które zawiadomi Radę ukraińską w sposób uroczysty o tem postanowieniu.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Zaskoczeni.

Rokowania pokojowe zaskoczyły społeczeństwo w Królestwie nieprzygotowanem. Orjentacja koalicyjna szerzyła tak długo zapatrywanie, iż wojna skończy się naprawdę dopiero po zwycięstwie Anglji i Francji, iż niektóre stronnictwa, mianowicie realiści i wszechpolacy, dotychczas nie mogą się oswoić z myślą, jakoby losy Polski mogły się w zasadzie rozstrzygać w dniach najbliższych, jeżeli wogóle nie są już rozstrzygnięte. Stąd pochodzi znana odmowa tych dwóch stronnictw, aby poprzeć rząd polski w jego usiłowaniach co do zyskania głosu w pokojowych rokowaniach. Stąd to przygnębienie i bezradność w obozie międzypartyjnym, który nie nie wie, czy udział p. Steckiego w gabinecie uważać za rzecz dla siebie korzystną. Korespondent „Kur. lwowskiego" charakteryzuje to „zaskoczenie" Królestwa w następujący sposób:

Królestwo w większości swej zarówno politycznej jak apolitycznej nie spodziewało się takiego rozwiązania. Wypadki poszły wbrew przyzwyczajeniom, wbrew dalej sięgającym oczekiwaniom, wbrew obliczeniom, które uważano za korzystniejsze. Stąd w wielu kołach zapanował stan rozczarowania, apatji, stan ze względu na rozstrzygającą dla sprawy polskiej chwilę — bardzo niebezpieczny. Przygnębienie panuje w prawicy z powodu, że wypadki innym poszły torem. Lecz prawica, to politycy realni, liczący się z sytuacją i ewentualnościami. Objawem tego jest wstąpienie p. Steckiego do gabinetu. P. Stecki na zewnątrz wystąpił z narodowej demokracji, lecz nie wystąpił wewnętrznie (?) W razie potrzeby może przygotować drogę. „Cały swój żywot polityczny spędził w narodowej demokracji — oświadczył mi pewien wybitny członek Koła międzypartyjnego — trudno więc z nimi zerwać stosunki".

Tenże sam korespondent, sympatjami należący zresztą do lewicy, przyznaje, że wypadki pogromów popychają szlachtę polską do wyjścia z bierności i oświadczenia się za programem budowy rządu i wojska polskiego:

„Usuwają nam z pod stóp najważniejszą podstawę bytu naszego tam — ziemię. Gdy dokona się podział ziemi między chłopów, jaki rząd — choćby najbardziej reakcyjny — będzie ją w stanie odebrać? Są okolice na Litwie, w których chłop prawosławny już teraz łakomie spogląda na „szlachecką" ziemię. Stąd obawa przed kontaktem z Rosją, instynkt samozachowawczy jest w stanie zgłuszyć inne polityczne dążenia. W Królestwie obawy te mniej są uzasadnione, niemniej jednak istnieją. Coraz bardziej w sferach zachowawczych wzmaga się prąd budowania państwa, w którem by panował ład i porządek, chroniący „warstwy wyższe". Objawem tego osoby obecnych regentów. Coraz liczniej podnoszą się w sferach ziemiańskich głosy, uzasadniające potrzebę wojska ze względów wewnętrznych".

Żałować należy, że odczucie potrzeby wojska i państwa (tak donioslych zresztą i z wielu innych politycznych powodów) dopiero teraz — kiedy już jest pora bardzo spóźniona— toruje sobie drogę w opinji ziemian. Może zrozumienie tego spóźnienia przyczyni się do otrząśnienia niektórych sfer ziemiańskich z pod wpływu doradców wszechpolskich, których rady okazały się tak krótkowidzącemi. Po szkodzie bywa zazwyczaj polak mądry.

Republika fińska.

Pierwszym krokiem ku zupełnemu oderwaniu się Finlandji od Rosji, była uchwała fińskiego Sejmu z 18 lipca z. r. oświadczająca, że wskutek ustąpienia cara rosyjskiego, władza suwerenna nad Finlandją wraca automatycznie w ręce fińskiego ludu. Stało się to równocześnie z pierwszem powstaniem bolszewików w Petersburgu, które się nie udało. Chociaż finowie byli dość ostrożni, żeby nie drażnić rządu Kerenskiego, i sami poczynili kilka ważnych ograniczeń fińskiej samodzielności, jednak nie uniknęli konfliktu z nowymi władcami Rosji. Socjalno - demokratyczna większość Sejmu, która przeparła ową manifestację, chcąc ułatwić Rosji pogodzenie się z utratą Finlandji, odroczyła sprawę faktycznej samodzielności Finlandji na czas po wojnie. Lecz nawet ta uprzejmość fińskich socjalistów nie zdołała przejednać socjal-imperjalisty Kerenskiego: na uchwałę z 18 lipca odpowiedział on rozwiązaniem Sejmu fińskiego i wyznaczył wybory na wrzesień.

W następnych dwóch miesiącach polityczny nastrój w Finlandji zmienił się znacznie. Socjaliści, ufni w swoją siłę, zrazili sobie ludność. Wybory dały, zamiast dotychczasowej większości socjalistycznej, znaczną przewagę partyj mieszczańskich. Swoją drogą, przyczynili się do tego także rosjanie, wywierając na ludność nacisk przez wojska skonsygnowane po miastach fińskich. To przesunięcie środka ciężkości w Sejmie nie wywarło jednak wpływu na stanowisko Sejmu wobec sprawy samodzielności kraju. Różnice zdań panowały tylko co do terminu i sposobu przeprowadzenia owego postulatu narodowego. Dnia 15 listopada przyjął Sejm fiński ustawę, według której władza najwyższa wskutek rosyjskiej rewolucji przeszla na niego samego. Większość stronnictw niezawisłości próbowała także utworzyć senat na podstawie większości sejmowej. Tymczasem socjaliści zaniechali sprawy niezawisłości, stanęli w opozycji do większości i starali się urządzić strajk generalny, opierając się na wojskach rosyjskich w Finlandji i uzbrajając gwardję robotniczą orężem rosyjskim. Wnet jednak pokazało się, że kierownictwo strajku generalnego nie dorosło do nadzwyczajnych trudności administrowania Finlandją. Klęska głodowa stanęła u progu. Socjalna demokracja musiała zaniechać strajku, i uznać prawowitość nowego Sejmu, dopuściła do utworzenia rządu burżuazyjnego, złożonego według listy ministrów długoletniego prezydenta Sejmu, Svinhufvuda.

Rząd Svinhufvuda postawił sobie najprzód za zadanie postarać się o niezbędne środki dla wykonywania władzy państwowej. Z początkiem grudnia, fińska kasa państwowa była pusta, a na razie trzeba było na gwałt 25 miljonów. — Sejm w dwóch pierwszych czytaniach uchwalił małą większością pożyczkę, zaproponowaną przez rząd. Według fińskiej konstytucji, do uchwały w trzeciem czytaniu potrzebna jest większość dwóch trzecich Sejmu i ta właśnie nie jest zapewnioną z powodu opozycji socjalnej demokracji. Tymczasem trudności finansowe fińskich organów administracyjnych wzrosły tak, że niektóre urzędy musiały zaciągnąć pożyczki w bankach prywatnych, aby utrzymać wypłatę pensyj dla urzędników.

Opinja publiczna stanęła jednak po stronie rządu mieszczańskiego, gdyż szantażystyczna polityka, uprawiana wciąż przez socjalistów, nie podobała się zwłaszcza włościanom i małomieszczanom, którzy po tylu niepokojach życzyli sobie powrotu do uregulowanych stosunków. Socjaliści zmiękli, i dnia 4 grudnia Sejm mógł uchwalić kredyt 25 miljonowy, oraz nową fińską konstytucję. Od 5 grudnia Finlandja jest teoretycznie państwem niezależnem.

Praktyczne przeprowadzenie tej niezawisłości jest jeszcze dość trudne. Przedewszystkiem muszą rosyjskie wojska opuścić Finlandję, poczem Sejm proklamować ma neutralność kraju. Ewakuacja wojsk rosyjskich odbywa się w sposób dość pokojowy, ponieważ wojska, widząc, że nie zanosi się już na dalszą wojnę, pragną wrócić do Rosji. Ponieważ z drugiej strony ludność fińska nie przyjmuje rosyjskich pieniędzy, a rząd petersburski niema poddostatkiem fińskiej waluty na zaopatrzenie armji, już ten sam wzgląd finansowy przemawia za rychłą ewakuacją Finlandji. Rząd próbuje obecnie zapewnić sobie uznanie fińskiej niezależności i dowóz środków żywności. Neutralna Finlandja będzie mogła liczyć zwłaszcza na pomoc Skandynawji, która nie mogła wspierać Finlandji, obsadzonej przez wojska rosyjskie. Delegacja fińska wszędzie spotyka się z sympatjami, ale wszędzie odpowiadają jej, że państwa nie mają nic przeciw uznaniu samodzielności tego kraju, jeżeli się na nią zgodzi Rosja, Rosja bolszewicka oczywiście uzna niezawisłość Finlandji, a także państwa koalicji zapewnie nie odmówią jej tego uznania, skoro same żyrują się obrońcami małych narodów.

Represje prasowe w Rosji.

Represje prasowe w Rosji, stosowane przez maksymalistów socjalistycznych, mają uzasadnienie teoretyczne, które na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego w Petersburgu, jak donoszą „Russkija Wiedomosti" (245), zostało ujęte w formę następującej rezolucji, przyjętej większością 34 głosów, przeciwko 24.

„Zamknięcie pism burżuazyjnych, powiada rezolucja, zostało wywołane nietylko okolicznościami walki w okresie przewrotu, ale jest koniecznym środkiem przejściowym w celu ustalenia nowego porządku w dziedzinie prasy — tego porządku, przy którym kapitaliści, właściciele drukarń i papieru, nie mogą być samowładnymi fabrykantami opinji publicznej.

Dalszym krokiem powinna być konfiskata drukarń prywatnych i zapasów papieru, oraz przekazanie ich władzy rad w Petersburgu i na prowincji w ten sposób, aby partje i grupy mogły drukować i korzystać z materjałów drukarskich, stosownie do siły ideowej każdej grupy, to jest w stosunku do liczby swoich zwolenników.

Powrót do t. zw. wolności prasy, t. j. zwrot drukarń i papieru kapitalistom, przeciwnikom świadomości ludowej, byłby krokiem o charakterze kontrrewolucyjnym".

Centralny komitet wykonawczy kategorycznie odrzuca wszelki wniosek, dążący do wskrzeszenia starego porządku w dziedzinie wolności prasy, i bezpowrotnie popiera w tej kwestji radę komisarzy ludowych, wypowiadając się przeciwko pretensjom i wymaganiom, dyktowanym przez przesądy drobnomieszczańskie albo wprost służalczość wobec kontrrewolucyjnej burżuazji.

Trocki uważa, iż stosunek socjalistów do kwestji wolności prasy, powinien być analogiczny z ich stosunkiem do wolności handlu.

„Tworzący się w Rosji porządek demokratyczny wymaga, aby ucisk prasy był również zniesiony, jak i ucisk jednostki. Władza rad powinna skonfiskować wszystkie drukarnie. Monopol prasowy burżuazji powinien ustać, w przeciwnym razie nie warto byłoby brać w swe ręce władzy.

Przejście władzy do rad doprowadzi do zasadniczej przebudowy wszystkich podstaw życiowych, i te zmiany powinny objąć także i prasę. Jeżeli chcemy upaństwowić banki, to czy możemy dopuścić, aby istniały gazety bankowe? Prawo do druku i papier należy przedewszystkiem do włościan i robotników, a potem dopiero do znajdujących się w mniejszości partyj burżuazyjnych. Stary porządek już się skończył i o tem powinniśmy stale pamiętać".

Lenin oświadczył: „My, bolszewicy, mówiliśmy zawsze, że, kiedy zdobędziemy władzę, pozamykamy gazety burżuazyjne. Tolerować gazety burżuazyjne, to znaczy, nie być socjalistą.

Podczas rewolucji nie podobna stać na jednem miejscu. Kto mówi o wolności prasy, ten się cofa i zatrzymuje pociąg, który całą siłą pary leci do socjalizmu. Myśmy zrzucili jarzmo burżuazji tak samo, jak pierwsza rewolucja zrzuciła jarzmo caratu. Jeżeli po pierwszej rewolucji mieliśmy prawo zamykania gazet carskich, to teraz mamy prawo zamykania gazet burżuazyjnych.

Nie można wyodrębnić kwestji wolności prasy ze sprawy walki klasowej. Obiecaliśmy zamknąć gazety i to robimy. Za nami stoi ogromna większość".

Karelin, przedstawiciel lewych socjalistów rewolucjonistów, protestował przeciwko powyższej rezolucji i powoływał się na to, że jeszcze przed trzema tygodniami bolszewicy, kiedy nie mieli władzy w swem ręku, walczyli o wolność prasy.

„Przytoczone w rezolucji argumenty, powiada Karelin, przypominają bardzo punkt widzenia Związku narodu rosyjskiego i cenzorów rządu carskiego, nawet w swoim stylu, ponieważ i ci mówili o zatruwaniu świadomości ludu".

Warunki p. Lloyd George'a.

Mowa premjera angielskiego, wypowiedziana w dniu 5 b. m. do przedstawicieli związków zawodowych, stanowić będzie nowość w dziejach wojny obecnej. Po raz pierwszy bowiem koalicja, a przynajmniej Anglja, sformułowała ustami p. Lloyda George'a ściślej niż dotychczas swe cele wojenne. Dadzą się one ująć — według brzmienia depeszy nadesłanej nam przez Biuro W. A. T. — w następujące punkty zasadnicze:

1) Restytucja Belgji i odszkodowanie jej, z tem jednak zastrzeżeniem, by nie nosiło to charakteru kontrybucji;

2) Restytucja Serbji i Czarnogórza, oraz okupowanych części Francji, Włoch i Rumunji, jak również zupełne wycofanie armij sprzymierzonych;

3) Ponowne rozważenie sprawy przynależności Alzacji i Lotaryngji;

4) Niepodległość Polski, obejmującej elementy, które stanowić chcą jej część składową;

5) Przyznanie samorządu narodom, wchodzącym w skład monarchji Habsburskiej;

6) Zneutralizowanie cieśniny Dardanelskiej i Bosforu;

7) Samorząd dla Arabji, Armenji, Mezopotamji, Syrji i Palestyny:

8) Przekazanie spraw kolonjalnych konferencji pokojowej, przyczem powinny być one rozwiązane w myśl życzeń i interesów ludności tubylczej;

9) Wynagrodzenie szkód, wywołanych przez pogwałcenie praw międzynarodowych.

Do tych warunków konkretnych dochodzą jeszcze życzenia o charakterze zasadniczym:

a) Utworzenie organizacji międzynarodowej, która pozwoliłaby rozstrzygać spory międzynarodowe na drodze pokojowej:

b) Gwarancja dotrzymania umów;

c) Regulowanie sporów międzynarodowych na zasadzie somookreślenia narodów;

d) Ograniczenie zbrojeń.

Warunki te, jak widzimy, odbiegają bardzo daleko od tych, które wyłuszczył w dniu 30-ym

---

Kościuszko, Stackelberg i Thugut.

Księżna d'Abrantès, dama dworu z czasów I Cesarstwa, opisując we wspomnieniach swoich z epoki Rewolucji, późniejszy salon pani de Staël, powtarza w nich wspaniałą facecję, opowiedzianą przez obecnego na tym wieczorze Kościuszkę, przybyłego dopiero co z Petersburga, a którą przytaczamy tu za autorką w całości.

— Widzę, że doskonale się panowie bawicie, ale może zechcecie podzielić się i z nami przedmiotem waszej wesołości. Pewna jestem, że będzie on równie dla wszystkich interesujący, skoro pana nawet rozśmieszyć potrafił,— dodała (pani de Staël), wskazując na pana Savary, znanego ze swej nadzwyczajnej powagi.

— To generał temu winien, — odrzekł Savary z ukłonem — opowiadał nam właśnie pewną anegdotę z Warszawy, bardzo zabawną rzeczywiście; a ponieważ nie jestem egoistą, jak to pani przypuszczać się zdaje, zatem proszę, udziel jej i innym, generale.

— Ale czyż ona naprawdę warta jest powtórzenia? — zapytał Kościuszko z powątpiewaniem.

— Tak! Tak, generale, opowiedz nam swoją historję, prosimy wszyscy — zawołała pani de Staël.

— Rzeczy, opowiadane przez takich, jak ty, ludzi, podwójnie są ciekawe, gdyż łączą w sobie urok powieści z prawdą, jaka historję cechować powinna! Panowie, proszę o milczenie, generał ma głos.

— Och, mój Boże! raz jeszcze powtarzam, że rzecz nie warta takich przygotowań; doznacie państwo zawodu; ponieważ jednak życzy pani sobie tego, zatem jestem posłuszny. Otóż przedewszystkiem trzeba państwu wiedzieć, że w pobliżu Warszawy znajduje się śliczny letni pałacyk, gdzie król często latem przemieszkuje. Pan Thugut, ten sam, który obecnie tak bardzo mną interesować się raczy, że nakazał wszędy mnie poszukiwać... dla aresztowania, przybył kiedyś do Warszawy dla pomówienia z królem o bardzo ważnej kwestji państwowej, w tej chwili obojętnej dla nas zupełnie. Król Stanisław, będący zawsze pod kontrolą Rosji i uznający jej protektorat nad sobą, nie śmiał go przyjąć w Warszawie, wymyślił więc sposób, aby to widzenie nastąpić mogło, o ile możności, incognito; mianowicie, zaprosił pana Tguguta na obiad do Łazienek, owej letniej rezydencji, chociaż pora dość już była, jak na zamiejskie wycieczki, spóźniona. Bardzo uprzejmym i milutkim liścikiem, w pisaniu jakich celował, poprosił go król Stanisław o wczesne przybycie, bo „przed obiadem jeszcze chciałby-z nim zagrać partję wista lub bilardu, a po obiedzie pokazać ogród i t. d.".

Baron Thugut przybył około pierwszej w południe, a kamerdyner, widocznie uprzedzony, wpuścił go odrazu do wewnętrznych apartamentów, mówiąc, że król niebawem nadejdzie. Wprowadziwszy do pierwszego salonu, pokazał w którą stronę iść należy i, zawiadomiwszy, że wszystkie drzwi znajdzie otworem stojące, cofnął się dyskretnie do przedsionka, zamykając drzwi za sobą. Baron, nie słysząc żadnego szmeru w przyległych komnatach, zatrzymał się narazie niepewny, jak ma dalej postąpić, ale, po chwilowem wahaniu, poszedł we wskazanym kierunku, oglądając po drodze rozmaite dzieła sztuki, których Łazienki znaczny zbiór posiadają. Po przebyciu kilku salonów znalazł się w gabinecie, przylegającym bezpośrednio do wspaniale urządzonej bibljoteki, gdzie usłyszał lekkie chrząknięcie, jakgdyby ostrzeżenie o czyjejś tam obecności. Uważając to za wezwanie, baron przeszedł szybko gabinet, wszedł do bibljoteki i znalazł tam wspaniale wystrojonego młodzieńca, który stojąc tyłem do kominka, grzał sobie ręce przed ogniem.

Nie wątpiąc ani chwili, że stoi wobec króla (a nie widział go przedtem nigdy), złożył mu baron Thugut głęboki ukłon, tem głębszy, że, jak się zdawało, zastał już króla czekającego, co mocno sprzeciwiało się przyjętej na dworach etykiecie.

Młodzieniec oddał mu ukłon, ale z nadkrólewską prawie wyniosłością i ironicznym uśmiechem na ustach.

— Hm — pomyślał sobie Thugut — oto król, który nie wiele potrzebował czasu, by się nauczyć stania na straży swojej królewskiej godności; — równocześnie jednak złożył mu drugi, jeszcze głębszy ukłon.

Młody człowiek znowu ironicznie skinął głową, nie odzywając się jednak ani jednem słowem do przybywającego. Zmięszany trochę takiem przyjęciem, baron podniósł wreszcie oczy na stojącego przed nim króla i, zobaczywszy wspaniały strój jego, oraz istną tęczę wstęg orderowych, piersi jego zdobiących, zdumiał jeszcze bardziej, stanęły mu bowiem w pamięci słowa zapraszającego biletu, gdzie między innemi, znajdowało się zdanie następujące: „przybądź zupełnie bezceremonjalnie, kochany baronie, przyjemność, jakiej doznam, mogąc się z tobą zapoznać, starczy mi za wszelkie ceremonje i ostentacje"; a tu teraz taki strój! On zaś, stosując się do rozkazu, przybył zupełnie prywatnie!

W chwili, gdy baron rozpoczynał trzeci ukłon, otworzyły się małe, boczne drzwi i drugi młodzieniec wszedł szybko do pokoju.

Ten jednak był skromnie i ciemno ubrany, mając za całą ozdobę jeden jedyny order św. Stanisława na piersiach.

— Ach! to pan, panie baronie Thugut — zawołał z tą uprzejmością, pełną wdzięku, jaka cechowała zawsze króla Stanisława — cieszę się niewymownie, mogąc osobiście się z panem zapoznać i mam nadzieję, że wkrótce będziemy dobrymi przyjaciółmi... A pan jak się dzisiaj miewasz, hrabio Stackelberg, — dodał zwracając się do mniemanego króla.

Hrabia w odpowiedzi skłonił się prawie do ziemi, jakgdyby dla okazania panu Thugut, że krzyż jego giętkim jest bardzo... gdy tego potrzeba.

— Baron Thugut — hrabia Stackelberg — rzekł z uśmiechem król, przedstawiają-

grudnia 1916 r. francuski minister spraw zagranicznych, Briand. Niema już teraz mowy o „wypędzeniu" Turcji z Europy, rozbiorze Austro-Węgier, oderwaniu od państwa niemieckiego jego prowincyj na zachodzie, na wschodzie i za morzami. Pan Lloyd George wyrzeka się już tych celów wyraźnie i stawia żądania, które w każdym razie bodaj w formie odbiegają od dotychczasowych.

Jako komentator słów Lloyd George'a wystąpił jeden z przywódców robotników angielskich, b. minister Henderson. Oświadczył on między innemi, że robotnicy gotowi są poprzeć w całości wywody premjera, o ile zarzucone będą wszelkie usiłowania przeprowadzenia bojkotu gospodarczego i o ile rządy koalicji myśleć będą o wyplenieniu militaryzmu nietylko w Niemczech, lecz i u siebie.

Wkrótce pewnie czynniki miarodajne państw centralnych wypowiedzą swą opinję co do propozycyj angielskich i do tego czasu trudno powiedzieć coś pewnego o wpływie, jaki mowa p. Lloyda George'a mieć będzie na dalszy bieg wypadków. Tymczasem zaznaczymy tylko, że prasa niemiecka przyjęła mowę tę dosyć chłodno i widzi w niej jedynie chęć zamaskowania istotnych planów koalicji, polegających na chęci przewleczenia rokowań w Brześciu Litewskim.

Rozwiązanie komisji likwidacyjnej.

W dniu 25 grudnia r. z. ukazał się dekret treści następującej:

„W uzupełnieniu dekretu z dn. 28 listopada st. st. 1917 roku o nominacji komisarza do polskich spraw narodowych postanawia się:

Komisja likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego przechodzi pod zarząd komisarza do polskich spraw narodowych. Kasuje się stanowisko prezesa komisji likwidacyjnej.

Wewnętrzną reorganizację komisji likwidacyjnej porucza się komisarzowi do polskich spraw narodowych.

Kredyt, przyznany komisji likwidacyjnej, przechodzi do rozporządzenia komisarza do polskich spraw narodowych.

Prezes rady komisarzy ludowych W. Uljanow (Lenin).

Komisarz ludowy do spraw narodowościowych Stalin (Dżugaszwill).

Kierujący sprawami rady komisarzy Wł. Bończ-Brujewicz.

Sekretarz rady N. Gorbunow.

Opieka nad inwalidami jeńcami polskimi z Królestwa Polskiego.

W „Wiedeńskim Kurjerze Polskim" czytamy:

Inwalidzi polscy, którzy jako jeńcy wojska rosyjskiego dostali się do niewoli w państwie austrjackiem, nie doznają znikąd dotychczas opieki. Do ostatnich czasów, o ile nam wiadomo, wydawano tychże w drodze wymiany do imperjum rosyjskiego. Tak więc inwalida polak, po przebytych trudach szpitalnych w Austrji, dostawał się na dalsze udręki w drodze wymiany przez Szwecję do rozległych obszarów Rosji. Czy i jaką tam rozwinęli nasi rodacy opiekę nad inwalidami polskimi, dotychczas nam nie wiadomo. W każdym razie stwierdzić należy, że nieszczęśliwy polak w daleko gorszem położeniu znajduje się od każdej innej narodowości, pozbawiony czucia z rodziną i swoją ojczyzną. Przebywał w Austrji w niewoli, a wracając obecnie w drodze wymiany do Rosji, przedłuża swoją niewolę, zamiast być natychmiast wysłanym do swej ojczyzny, Królestwa Polskiego.

Obecny rząd polski, a specjalnie Komisja wojskowa T. Rady Stanu, winna się bezzwłocznie zająć losem jeńców z Królestwa Polskiego, a Koło polskie w Wiedniu i członkowie polscy, zasiadający w delegacjach, powinni poruszyć tę sprawę w delegacjach. Reprezentant rządu zapewne nie odmówi odpowiedzi na pytanie, jaki jest obecnie stan inwalidów jeńców z Królestwa Polskiego w Austrji i czy rząd gotów jest wydawać ich odtąd tylko polskiemu rządowi, jako obywateli Królestwa Polskiego.

Sprawa jeńców polskich zapewnie znajdzie uwzględnienie w toczących się obecnie rokowaniach pokojowych między Rosją a państwami centralnemi, w których dotąd, jak donosiły dzienniki, również reprezentant nowego rządu polskiego weźmie udział.

Opieka nad inwalidami Królestwa Polskiego należeć musi do rządu polskiego, który powoła do życia zapewne te wszystkie instytucje, jak szkoły inwalidów, zakłady następowego leczenia, sanatorja i t. p., jakie inne kraje kulturalne u siebie już urządziły. Obecnie zaś, dopóki jeszcze tych urządzeń w Królestwie niema, jeńcy polscy, za zgodą rządu polskiego, winni znaleźć umieszczenie w instytucjach opieki nad inwalidami naszego kraju.

Sądzić zaś należy, że Krajowa Komisja opieki nad inwalidami w Krakowie, a zwłaszcza jej wydział wykonawczy, zgodzi się chętnie na podjęcie tego obowiązku, który braciom naszym z Królestwa odda niewymowne usługi, przygotowując ich do nowego życia i pracy dla odradzającego się Królestwa Polskiego.

Bolszewicy i konstytuanta.

Nad konstytuantą mają roztoczyć opiekę i kontrolę Rady robotnicze i żołnierskie, którym na mocy dekretu komisarzy ludowych nadano prawo unieważnienia pełnomocnictw członków konstytuanty, wybranych z tego lub owego okręgu i wyznaczania nowych wyborów w danych okręgach dla zastąpienia usuniętych delegatów. Jedna więc organizacja klasowa, o określonem zabarwieniu partyjnem, korzystać ma ze specjalnych przywilejów.

Celem rozciągnięcia kontroli nad prawidłowością wyborów do konstytuanty została ustanowiona wszechrosyjska komisja dla spraw wyborczych, złożona z przedstawicieli różnych partyj, wybranych na specjalnej konferencji dla opracowania prawa wyborczego.

Dnia 6 grudnia komisja dla spraw wyborczych została rozpędzona i członków jej aresztowano. Według prawa, komisja ta miała ogłosić spisy delegatów, wybranych do konstytuanty. W Radzie komisarzy ludowych podniesiono projekt, aby na mocy specjalnego dekretu usunąć kadetów ze zgromadzenia ustawodawczego, gdyż nietykalność członków konstytuanty uważają bolszewicy za „przesąd burżuazyjny".

Wołodarski, członek centralnego komitetu bolszewików, chwalił się, iż jego partja nie podlega chorobie „kretynizmu parlamentarnego" i że dla niej konstytuanta nie jest „fetyszem".

Ten wybitny członek partji, stojącej obecnie u władzy, oświadcza, że gdyby się okazało, iż masy omyliły się w podawaniu kartek wyborczych, to rząd bolszewicki potrafi „omyłki" te poprawić i dać Rosji „prawdziwe" przedstawicielstwo ludowe.

Jak widać, system postępowania tych najskrajniejszych rewolucjonistów ma wiele wspólnego z metodami, stosowanemi przez najbardziej bezwzględnych biurokratów, obrońców dawnego porządku w Rosji.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 stycznia 1774 r. Zmarł biskup Józef Jędrzej Załuski, założyciel bibljoteki w Warszawie, wywiezionej potem przez moskali do Petersburga.

1796 r. Warszawa ogłoszona stolicą Prus Południowych.

1797 r. Generał Jan Henryk Dąbrowski zawarł z rządem Lombardji konwencję, ustanawiającą legjony polskie.

Imieniny. Dziś Marjanny P. M.
Jutro Agatona P.

Zebrania. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie delegacji kół i wydziałów Stow. techników, na którem omawiany będzie projekt organizacji ministerjum robót użyteczności publicznej.

O g. 7-ej wiecz. na zebraniu Stow. właścicieli nieruchomości, Miodowa 3, inż. E. Rotmil wyjaśni sprawę utylizacji odpadków i śmieci domowych.

O godz. 11 przed poł. w „Świetlicy" ziemianek, Świętokrzyska 13, odbędzie się posiedzenie wydziału społecznego.

Stan i potrzeby rzemiosł polskich.

Z pomiędzy wielu zapoczątkowań, podjętych przez Sekcję rzemieślniczą Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu (Chmielna 13), w ubiegłym roku jubileuszowym dla podniesienia rzemiosł, jednemi z najważniejszych może są prace nad zbadaniem stanu i potrzeb rzemiosł w Król. Polskiem, powzięte z inicjatywy inż. Wład. Lepperta, a prowadzone dzięki życzliwemu poparciu prezesa Muzeum przem. i roln., p. Wład. Kiślańskiego.

Komisja, zawiązana w tym celu przy Sekcji, zdołała do końca r. z. zebrać obfity materjał, dotyczący rzemiosł polskich w 11 większych miastach i w wielu pomniejszych. Dzięki usilnemu poparciu zamierzeń komisji ze strony ogółu rzemieślniczego, utworzono we wszystkich większych miastach Król. Polskiego podkomisje, złożone z wybitniejszych przedstawicieli rzemieślników miejscowych. Podkomisje te zajęły się zbieraniem danych o rzemiosłach w pomniejszych miastach swego okręgu, posiłkując się zawsze kwestjonarjuszami, przygotowanymi przez Komisję w Warszawie.

Najliczniejsze odpowiedzi otrzymała dotychczas komisja za pośrednictwem podkomisyj: lubelskiej, kieleckiej, piotrkowskiej, siedleckiej i sosnowieckiej. Najmniej danych posiada komisja o rzemiosłach w miastach ziemi płockiej i łomżyńskiej. Większość jednak podkomisyj ukończyła już zbieranie danych o rzemiosłach i nadeśle je wkrótce komisji warszawskiej.

Komisja opracowuje i niezadługo ogłosi pierwsze sprawozdanie o stanie i potrzebach rzemiosł w 11 większych miastach Król. Polskiego, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, które będą traktowane oddzielnie, podobnież, jak i sprawy rzemieślnicze w mniejszych miastach naszych. Konieczną jest rzeczą, aby podkomisje przyśpieszyły nadesłanie wypełnionych już kwestjonarjuszy do Komisji w Warszawie. Rzemieślnicy zaś z miast, gdzie kwestjonarjusze nie doszły, powinni zwrócić się niezwłocznie do Komisji przy ul. Chmielnej 13 o ich nadesłanie, aby wszyscy rzemieślnicy polscy wypowiedzieli się o stanie i potrzebach swego rzemiosła.

Z ministerjów.

Z dniem dzisiejszym biura departamentu spraw politycznych przeniesione będą z domu nr. 7 przy ul. Mazowieckiej do pałacu bar. Kronenberga.

— Biura ministerjum aprowizacji znajdować się będą od dzisiaj w domu nr. 7 przy ul. Mazowieckiej.

P. minister Stefan Przanowski przyjmować będzie w godzinach południowych.

— Biura ministerjum oświaty przeniesiono z pałacu bar. Kronenberga do domu p. Dziewulskiego przy pl. Zielonym.

— Słyszeliśmy, że w kołach rządowych poruszono projekt kupna pałacu bar. Kronenberga na pomieszczenie biur jednego z ministerjów.

— Dyrektorem kancelarji ministerjum przemysłu i handlu został mianowany inż. Kaczorowski, członek Tymczasowej Rady Stanu, b. dyrektor departamentu pracy społecznej.

Stanowisko sekretarza ministra przemysłu i handlu powierzono p. Malangiewiczowi.

— W kołach rządowych obliczono, że w ciągu kilku miesięcy, w miarę organizacji ministerjów i władz państwowych, im podległych okaże się potrzeba powołania 35.000 urzędników różnych rang i kategoryj.

Zjazd kupców.

W Warszawie zaprojektowano urządzenie wkrótce zjazdu kupców.

O szpital im. Bersonów.

Jak donosiliśmy, kurator szpitala żydowskiego dziecinnego im. małżonków Bersonów zwracał się do magistratu z propozycją oddania tego szpitala na własność miasta wraz z budynkami i innym majątkiem. Utworzona specjalna komisja dla rozważenia propozycji kuratora, zaznajomiwszy się z treścią warunków fundacji, uznała, że warunki fundacji nie upoważniają miasta do przejęcia szpitala. Opinję komisji podzielił również syndyk miasta. Delegacja do spraw szpitalnictwa zaakceptowała wniosek komisji.

Dodatki drożyźniane dla księży.

Delegacja do spraw szpitalnictwa uchwaliła wystąpić do magistratu z wnioskiem o przyznanie kapelanom i księżom szpitalnym dodatków drożyźnianych, który pobierają wszystkie osoby, pozostające na etatowej służbie w instytucjach zarządu miasta.

Z Tow. prac. handlowych.

Zarząd Towarzystwa komunikuje, że uchwała ogólnego zebrania, wstrzymująca na czas wojny rugowanie członków, nie płacących składek, tyczyła się tylko: ewakuowanych, znajdujących się w armji, lub też pozbawionych pracy i zarobków; do zalegających w opłacie składek, nie należących do tych kategoryj, będzie stosowany przepis ustawy, zalecający wykreślenie członków po roku niepłacenia składek.

W sprawie żywnościowej.

Dowiadujemy się, że p. minister aprowizacji wyjeżdża w tych dniach do Wiednia w sprawie sprowadzenia z okupacji austrjackiej znacznej ilości wagonów z żywnością, które oddane będą do dyspozycji wyłącznej polskich władz aprowizacyjnych. Rzecz ta jest skutkiem zabiegów poczynionych w ciągu ostatniej podróży do Wiednia przez pana prezydenta ministrów.

Ubijanie kapusty... nogami.

W składzie Związku robotników tanich kuchni kwaszona kapusta ubijana jest nogami robotników, co przeczy wszelkim zasadom elementarnej zdrowotności i przeciwko czemu władze zdrowia publicznego energicznie występują, aby zwalczać podobny przestarzały sposób konserwowania kapusty. Wobec tego urząd zdrowia publicznego uchwalił zwrócić się do zarządu tych kuchni z prośbą zaprzestania ubijania nogami kapusty; w razie niespełnienia tego życzenia urząd wystąpi z wnioskiem do magistratu o cofnięcie związkowi subwencji pieniężnej na kuchnie.

Wypadek tramwajowy.

Wczoraj po godz. 12-ej tramwaj nr. 18, idący na Pragę, stanął w Alejach Jerozolimskich w pobliżu dworca Wiedeńskiego z powodu spalenia motoru. Pasażerowie musieli wysiąść. Następny tramwaj nr. 18 zatrzymał się, z powodu zajęcia linji, na przystanku przy dworcu, co spowodowało wstrzymanie wszystkich tramwajów, idących z Mokotowa.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Michał Hertz.

Zmarły wczoraj w Warszawie w 74 roku życia ś. p. Michał Hertz należał przez długie lata do rzędu muzyków, którzy położyli niepożyte zasługi około rozwoju umiłowania muzyki w stolicy kraju.

Zdolny pjanista, pedagog i kompozytor zajmował w naszym świecie muzycznym stanowisko wybitne.

Ś. p. Michał Hertz był uczniem Adama Minhaimera, poczem kształcił się w muzyce u Karola Mächtiga w Wrocławiu, następnie w Lipsku i Monachjum, wreszcie u Reineckego, Moschelesa, Wentala, Pleidego i Hansa von Bülowa.

Był kapelmistrzem teatru Polskiego w Poznaniu, dyrektorem chórów studenckich w Warszawie, poczem w r. 1873 powołano go na stanowisko profesora gry na fortepjanie w konserwatorjum J. Sterna w Berlinie.

Do Warszawy powrócił w r. 1878, aby objąć stanowisko profesora w Instytucie muzycznym i Maryjskim.

Był wicedyrektorem Towarzystwa muzycznego w czasach, kiedy ono było w Warszawie jedyną instytucją koncertową, zaznajamiającą publiczność z arcydziełami kompozytorów polskich i obcych, oraz dającą możność usłyszenia najsłynniejszych artystów, którym stale zazwyczaj towarzyszył na fortepjanie.

Przez długi szereg lat był korepetytorem solistów w operze warszawskiej. Przez czas pewien był także kapelmistrzem orkiestry na przedstawieniach baletów.

Z kompozycyj ś. p. Michała Hertza kilka zdobyło szerszą popularność. Pomiędzy innemi napisał: operę 4-aktową „Gwarkowie", wystawioną w teatrze Wielkim w r. 1880, muzykę do komedji Szekspira „Jak się wam podoba", do bajki Sarneckiego „Szklana góra", do „Turnieju", „Reduty", nagrodzone na konkursie „Lutni" pieśni „Rolnik podolski", „Wędrowny lirnik", „Wiatr", oraz szereg pieśni, wydanych w Warszawie, Krakowie, Lipsku, operę w 4 aktach „Bogna" i t. d.

Ś. p. Hertz cieszył się zawsze sympatją w szerokich kołach z powodu licznych zalet swojego charakteru i humoru, który go nigdy nie opuszczał.

W ostatnich latach — z powodu niemocy — wycofał się z działalności na polu artystycznem.

Ś. p. dr. K. Oczesalski.

Zmarł na tyfus dr. K. Oczesalski, zaraziwszy się przy ratowaniu epidemicznych chorych. Zmarły był lekarzem sanitarnym I okręgu i odznaczał się energiczną i owocną działalnością na niwie społecznej.

Roman Kozłowski, student III kursu medycyny, lat 24, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kaplicy św. Barbary, eksportacja na Powązki o g. 2 pp.

---

dwóch ambasadorów — dzisiaj ja sam spełnić muszę obowiązki mistrza ceremonji, gdyż, jak to panów uprzedziłem, jesteśmy na wsi, dla rozrywki, zatem wszelka etykieta pozostać musi na stronie.

Baron skłonił się uprzejmie, ale hr. Stackelberg przybrał znowu swoją wyniosłą postawę, pragnąc niejako upokorzyć antagonistę, lub też pokazać mu, że jest wysłańcem kobiety, nie robiącej koncesji nigdy i nikomu, nawet... grzeczności i dobremu wychowaniu! Ale nie on to mierzyć się mógł z baronem Thugut, jednym z najdowcipniejszych ludzi swego czasu, ale zarazem złośliwym i kostycznym, chociaż w sposób elegancki i dystyngowany.

Baron, urażony, postanowił dać hrabiemu dobrą nauczkę, a do tego doskonale nadawał się Poniatowski, sam niezmiernie dowcipny i inteligentny, rozumiejący znakomicie wszelkie aluzje i półsłówka i mistrz w prowadzeniu lekkiej, salonowej szermierki słownej.

Cały czas do obiadu upłynął bardzo przyjemnie na rozmowie, będącej jednym świetnym fajerwerkiem wytworności i dobrego smaku, a w której hr. Stackelberg brał udział jako... słuchacz jedynie, i to słuchacz nieco zasępiony i w złym humorze; drażniła go bowiem i upokarzała własna niższość pod tym względem, a nie umiał tego ukryć.

Po obiedzie król zaproponował partję wista, i zawoławszy jednego ze służbowych oficerów, na czwartego, panowie zasiedli do kart. Król miał za partnera pana Thugut i wkrótce zaczął się trochę niecierpliwić, gdyż ten mylił się ciągle, co powodowało przegranę.

— Wygrywam króla trefl — zawołał nagle baron, kładąc na stole pikowego waleta.

— Ależ baronie, to walet pikowy! co pan robisz? — zawołał król ostrzegająco.

— Przepraszam najmocniej waszą królewską mość, omyliłem się — odparł Thugut, skłaniając głowę.

Karta została podjęta i gra szła dalej.

— Król karo — zawołał po chwili baron, wyrzucając znów jakiegoś waleta.

— Stanowczo wzrok panu nie dopisuje, lub dziwnie jesteś roztargnionym — powiedział Poniatowski — gdybyśmy tu mieli jakie piękne damy, tobym jeszcze pojmował, ale tak?!...

— Przepraszam jaknajpokorniej waszą królewską mość — rzekł na to Thugut — tem pokorniej, że winniejszy nawet jestem, aniżeliby się to z pozoru zdawać mogło, bo już po raz trzeci dzisiaj biorę waleta za króla.

(Przypisek: Dowcip tego złośliwego frazesu polega na grze słów, niepodobnej do przetłomaczenia, gdyż we francuskim języku wyraz **valet** oznacza waleta w kartach i... lokaja).

Mówiąc te słowa, baron utkwił złośliwe wejrzenie w hrabiego Stackelberga, który zaczerwieniony i zmieszany do najwyższego stopnia, siedział jak na rozpalonych węglach.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji R. M.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji wyborczo-pojednawczej przy Radzie Miejskiej.

Obrady nad budżetem miejskim.

Dziś odbędzie się dalsze wspólne posiedzenie magistratu z wydziałem finansowo-rachunkowym w celu dalszych obrad nad budżetem miejskim na rok etatowy 1918/19.

Z zarządu miejskiego.

Jak się dowiadujemy, zamieszczona w żargon. „Lodzer Tageblatt“, notatka, jakoby urzędnicy zarządu miejskiego złożyli magistratowi petycję, na skutek której pierwszy burmistrz przyrzekł zadośćuczynić ich żądaniom, mija się z rzeczywistością, gdyż żadna petycja magistratowi nie była złożona.

Natomiast prawdą jest, że na ustnem posłuchaniu niektóre z wyrażonych przez urzędników życzeń zostały przychylnie przez magistrat przyjęte, jak np. zreorganizowanie kooperatywy, otwarcie kuchni dla urzędników, wyjednanie ulgowych biletów tramwajowych.

Konkurs na stanowisko kierownika wydziału budownictwa.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu uchwalił ogłosić konkurs na stanowisko kierownika decernenta wydziału budownictwa. Uwzględniane będą tylko kandydatury pierwszorzędnych inżynierów, posiadających praktykę w zakresie gospodarki miejskiej. Etat roczny uchwalono do wysokości 18.000 mk. Objęcie posady wyznaczono na dzień 1-szy kwietnia b. r.

Opieka nad dziećmi gruźlicznemi.

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad dziećmi gruźlicznemi. Postanowiono wynająć lokal na kancelarję komitetu. Na skutek relacji zarządów mających się otworzyć ochron, że nie mogą znaleźć odpowiednich lokali w dzielnicach dla ochron tych przeznaczonych postanowiono ulokować je poza miastem.

Z żałobnej karty.

Wczoraj w godzinach rannych zmarł nagle tutejszy kupiec i obywatel, ś. p. Maurycy Sprzączkowski w wieku lat 71. Zmarły był warszawianinem i w r. 1880 osiedlił się w Łodzi, zakładając tutaj handel towarów kolonjalnych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej, który prowadził do 1908 r. Wycofawszy się do życia prywatnego, zmarły pełnił obowiązki dyrektora i zastępcy prezesa Towarzystwa kredytowego miejskiego, oraz był prezesem zarządu domu starców i kalek przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności. Niezwykle uczynny i miłosierny, chętnie przykładał rękę do wszystkich spraw filantropijnych. Pozostawił też po sobie pamięć dobrego człowieka i szczery żal śród tych, którzy go znali.

W Stow. techników.

Na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu członków Stowarzyszenia techników polskich pod przewodnictwem inż. Wagnera zapadły uchwały, aby uzupełnić paragrafy 4, 7 i 8 statutu Stowarzyszenia, oraz dodać §. 12a. Również uchwalono powiększenie komisji balotującej z 12 członków do 35 i w tym celu przeprowadzono wybory uzupełniające.

Nowe stowarzyszenia żydowskie.

Władze nadzorcze zatwierdziły ustawy— zrzeszenia pod nazwą „Klub żydowski w Łodzi“, oraz stowarzyszenia „Żydowskie ognisko dla szerzenia wiedzy“.

Teatr Polski.

Jutro Teatr Polski wznawia dawno niegraną w Łodzi arcywesołą komedję Ch. Marlowe'a w 3-ch aktach p. t. „Złoty wiek rycerstwa“. Sztuka ta należy do najświetniejszych współczesnych komedji angielskich. Wszystkie sceny od pierwszego aktu do końca sztuki pobudzają widza do nieustannego śmiechu. Główną rolę gra p. Stanisławski.

R E P E R T U A R.

Sroda, dn. 8 stycznia o godz. 7 i pół w. po cenach popularnych „Uriel Akosta“, tragedja w 5 aktach K. Gutzkowa.

Czwartek, d. 10 stycznia o godz. 7 i pół premjera „Złoty wiek rycerstwa“, komedja w 3 akt. Marlowe'a.

Piątek, dn. 11-go stycznia o g. 7 i pół wiecz. „Złoty wiek rycerstwa“.

Sobota, d. 12 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa“.

Operetka Polska.

Operetka polska H. Czarneckiego, która gości od kilku dni w teatrze „Scala“, zapowiada na tydzień bieżący następujący repertuar: dziś operetka p. t. „Generał huzarów“; jutro „Miłość cygeńska“ operetka Lehara; w piatek „Król skrzypków“ E. Kalmana; w sobotę dwa przedstawienia—o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych operetka Jarno „Krysia Leśniczanka“, wieczorem o godz. 8 „Gdy dwoje się kocha“ operetka Kalmana.

Z sądów.

Z „tief life'u“.

Takie sprawy, jak poniższa, są w niższej sferze zjawiskiem życia codziennego. Dzięki Bogu rzadko wychodzą one na forum publiczne, stając się tematem rozpraw sądowych. Ciekawem jest natomiast, w jak niewinny sposób wyłoniła się ona ze sprawy o zwykłą kradzież.

Przed sądem okręgowym stanęła 27-letnia krawcowa Marjanna Czasowa, której akt oskarżenia zarzucał, że 30 marca 1917 r. na niekorzyść prawa przy badaniu wstępnem i na rozprawie sądowej przeciwko dorożkarzowi Władysławowi Kalińskiemu złożyła świadomie fałszywe zeznanie.

Oskarżona zameldowała 20 stycznia r. ub. w policji, że świadek w niniejszej sprawie, wspomniany Kaliński, skradł jej 500 rb. i wiele sprzętów gospodarskich. 1-go lutego, t. j. dnia następnego, powtórzyła ustnie to oskarżenie. Na rozprawie sądowej przeciwko Kalińskiemu potwierdziła ona swe słowa. Kaliński oświadczył wtedy na swoją obronę, że Czasowa żyła z nim przez ośm lat, zdradzając męża. Kiedy jednak on zubożał i nie mógł już swej „ukochanej“ obdarzać pieniędzmi i prezentami, kobieta straciła „serdeczne“ uczucia i oskarżyła go fałszywie.

Na rozprawie tej badano Czasową w charakterze świadka. Przewodniczący zwrócił jej uwagę, że może nie odpowiedzieć na pytanie, czy żyła bliżej z Kalińskim. Wtedy kobieta odpowiedziała: „Chcę na to pytanie odpowiedzieć. Nigdy nie miałam stosunków z Kalińskim“. Sąd nie zaprzysiągł jej, mając widocznie poważne wątpliwości względem tego zeznania. Dalsze badanie świadków stwierdziło wtedy, że zeznanie Czasowej było świadomie fałszywe. Wobec tego została ona osadzona w areszcie i wytoczono jej sprawę, która była wczoraj przedmiotem rozpraw sądowych.

Na rozprawie Czasowa nadal kategorycznie zaprzeczała, jakoby mówiła kiedyś nieprawdę.

Kaliński wezwany teraz w charakterze świadka, zeznawał oczywiście na niekorzyść Czasowej. Wobec męża jej, który został specjalnie zawezwany z Prus, gdzie pracuje chwilowo, powtórzył, że kobieta ta miała z nim w ciągu dłuższego czasu bliższe stosunki.

Właściciel domu, w którym mieszkała oskarżona, Walenty Kochanowski, zeznał, że Czasowa była kochanką Kalińskiego. Na dowód tego przytoczył, że Kaliński wynajmował dla niej mieszkanie i że Czasowa często nazywała swego męża parszywym psem.

Inni świadkowie zeznawali jedynie, że Kaliński bywał u Czasów.

Prokurator uważał, że materjał śledczy bezwzględnie dowodzi winy oskarżonej. Jej zeznanie nie było zgodne z prawdą. Ponieważ nie była ona zaprzysiężoną, wystarczy kara 9 miesięcy więzienia.

Obrońca Czasowej prosił o uniewinnienie klijentki. Jeżeli zeznała ona mimo zwrócenia jej uwagi ze strony przewodniczącego, to niema powodu posądzać jej o kłamstwo. Zeznanie właściciela domu jest miarodajne: człowiek ten ma wyrok za komorne na niekorzyść Czasowej i jest względem niej źle usposobiony. Nazywanie męża psem parszywym jest w tej sferze dosyć rozpowszechnionym zwyczajem. Zresztą jest możliwem, że Kaliński mówi prawdę, ale dowodów na to niema. Należy tylko zwrócić uwagę na to, że Czasowa ma lat 27, a Kaliński przeszło 50. Jego zeznanie na niekorzyść kobiety jest zrozumiałem—była ona kiedyś świadkiem przeciwko niemu.

Sąd przychylił się do wywodów obrony, uznał dowody za niewystarczające i uniewinnił Czasową.

Z sali koncertowej.

Ostatni koncert symfoniczny Ł. O. S. zasługuje na miano wielkiego ze względu na współudział w nim Bronisława Hubermana, który tym razem odkrył nam nieśmiertelne szczątki, zaklęte w wiekopomnem dziele muzyki skrzypcowej. Usłyszeliśmy „koncert D-dur“ Beethovena w interpretacji nieco odmiennej od tej, tradycją uświęconej, która się zachowała w naszej pamięci z wykonania innych tłumaczy. Swojem nawskroś indywidualnem odtworzeniem koncertu Huberman dał temu wyraz, że wielki mistrz był nie samym tylko klasykiem, był bowiem wiecznie romantycznym poetą w tym pojęciu i gorącu swojem — to więc było uwzględnione po za wielkością frazesu i głębią tonu, jakie się należą beethovenowskiemu arcydziełu.

Bogatą kantyleną owładnął Huberman rozlewność szubertowskiej „Ave Maryi“, a cudną oryginalność skrzypcową szafował w fantazji z op. „Carmen“ Bizeta w układzie Sarasatego. W nastrojowym obrazku Smetany „Z ojczyzny“, oraz „Nokturnie“ Chopina (na bis) można było delektować się i wielkim zapałem i tem poddaniem się artysty fali tonów, które udziela się słuchaczom i stanowi o suggestji gry.

Orkiestra pod dyr. Br. Szulca rozpoczęła wieczór „Uwerturą akademicką“ Brahmsa, która imponuje świetną strukturą i zaciosiem. Nie odpowiadał za to nastrojowi wieczoru jaskrawo odskakujący swym hałaśliwym charakterem poemat symfoniczny Liszta „Mazepa“, ilustracja muzyczna do poematu Wiktora Hugo. — Szalony pęd dzikiego rumaka, do którego przywiązano Mazepę, stanowi główne tło utworu nader burzliwego. Szybka figura trójkowa w instrumentach smyczkowych naśladuje tętent koni i świst wiatru. To też cały nastrój, wytworzony przez Brahmsa i Beethovena, z wiatrem uleciał. Było to poniekąd ze szkodą dla Schuberta, którego „Ave Maria“ nawet w wykonaniu Hubermana wydała nam się zbyt bladą po tym orkanie rozszalałych dźwięków.

Solistcie towarzyszyła do koncertu orkiestra bardzo starannie, do reszty utworów zaś akompanjował na fortepianie p. Paweł Frenkel z całym artyzmem kunsztu pianistycznego.

Koncerty Hubermana należą stale do tych wyjątkowych, na których sala zapełnia się co do jednego miejsca. Tak było i tym razem.

F. Hal.

Sprostowanie.

We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu popularnego wkradły się następujące omyłki: w ósmym wierszu od końca zamiast „dwie zdolności“ powinno być „duże zdolności“, w 18-tym zaś „użytek domowy“, a nie domowej.

Z sali odczytowej.

(Dwie prelekcje Andrzeja Niemojewskiego).

Onegdaj i wczoraj w sali Resursy Rzemieślniczej odbyły się odczyty Andrzeja Niemojewskiego. W pierwszym z swych odczytów p. t. „Etyka talmudu“ prelegent porównywał jaskrawe kontrasty w pojęciach i wierzeniach zwolenników nauki talmudycznej, a chrystjanizmu.

Żydzi nie byli nigdy monoteistami uniwersalnymi. Wedle ich pojęć Bóg nie był ojcem narodów świata, lecz Bogiem Izraela tylko. Wedle chrześcijan Jehowa bierze stronę sprawiedliwego przeciw niesprawiedliwemu, wedle pojęć, zawartych w talmudzie, Jehowa bierze zawsze i bezwzględnie stronę żyda, gdyż jest Bogiem żydowstwa. To jest punkt zasadniczy, na którym rozeszła się przed 20-tu wiekami etyka żydów i chrześcijan.

Jak chrześcijanie pojęli Stary Testament, świadczą Ewangelje, Dzieje Apostolskie, Nowy Testament, Apokalipsa św. Jana, pisma doktorów Kościoła i prawa kanoniczne.

Talmud jako całość uchodzi śród mas żydowskich za księgę świętą, mimo, iż zawiera on szereg twierdzeń, które nietylko stoją w sprzeczności z etyką współczesną, ale są przeciwne i zasadom obowiązującego prawa karnego.

Niektóre przepisy talmudyczne są potwornie zabobonne. Prelegent wymienił cały szereg takich zabobonnych przepisów, zachowywanych przez żydów w życiu codziennem.

Mówca w końcu przyszedł do wniosku, iż możemy—współżyjąc z nimi w jednym kraju—uszanować cudzy patrjotyzm, ale w zakresie moralności niema żadnych ustępstw—jest to wykluczone. Nie może być skrajnego idealizmu z jednej strony, podczas gdy drugiej przyznawałoby się prawo do wyznawania zasad, nie mogących się wprost pomieścić w głowie współczesnego człowieka. Dlatego też możliwe są tylko dwa wyjścia — albo reforma zaśniedziałych zasad, albo też rozbrat zupełny.

Tematem drugiego (wczorajszego) odczytu Andrzeja Niemojewskiego był „Duch dziejów Polski“. Odczyt ten prelegent rozpoczął od przypomnienia broszury publicysty krakowskiego Ant. Chołoniewskiego noszącej ten właśnie tytuł. Wywarła też ona bardzo silne wrażenie. Ponieważ podczas obecnej wojny rozlegają się ze wszystkich stron hasła wolnościowe, przeto Chołoniewski wykazał, że Rzeczpospolita Polska pod względem praw wolnościowych wyprzedziła cały szereg państw europejskich.

Dla polskiego ogółu, a zwłaszcza dla polskich publicystów broszura Chołoniewskiego nie była zjawiskiem odrębnem. Wiedziano, że Chołoniewski w swych myślach zasadniczych oparł się na publikacjach znakomitego patrjoty galicyjskiego, Stefana Buszczyńskiego, zmarłego w 1892 roku.

W dwa lata po jego śmierci specjalna komisja, która utworzyła się celem wydawania jego pism, wydrukowała jego publikację „Ustawa 3 maja wobec dziejów powszechnych“. Publikacja ta pojawiła się po raz drugi w roku ubiegłym.

Prócz tego Buszczyński napisał jeszcze szereg innych prac jako to: „Upadek Europy“, „Obrona spotwarzonego narodu“, etc. Sprawy tak się przedstawiały: Ruch socjalistyczny w Polsce miał z początku charakter ściśle międzynarodowy i przeciwstawiał się wszelkim tendencjom patrjotycznym. Z drugiej strony szkoła historyczna krakowska wciąż wykazywała, że upadek Polski nastąpił z naszej winy. Nawet niektórzy historycy Warszawscy podlegali kierunkowi umniejszania naszych dziejów, oraz naszych urządzeń państwowych, wykazując między innymi, że właściwie nie mieliśmy rządów parlamentarnych w dzisiejszem tego słowa znaczeniu.

Jednakowoż z praw, uchwalonych w roku 1504, 1573 i 1609 wynika, że aczkolwiek nie mieliśmy odpowiedzialnych ministrów, bo ich nie było nigdzie, mieliśmy jednak odpowiedzialnych monarchów z którymi Stany zawierały umowy, a gdy król umowy takiej nie dotrzymywał, umowa ta mogła być rozwiązana.

Następnie Polska nie rozszerzała swych granic za pomocą miecza, tylko za pomocą dobrowolnych braterskich sojuszów. Ale nie tylko pod względem ustroju politycznego Polska stała wyżej od niejednego państwa. Także w nauce zajmowała stanowisko zaszczytne. Uniwersytet krakowski, założony w roku 1364, jest starszy od wszystkich uniwersytetów niemieckich. Mieliśmy niezwykłych przodowników w rozmaitych naukach. W wieku XIII Ciołek stwarza optykę. Na skłonie XV i początku XVI wieku Kopernik stwarza nowoczesną astronomję. W XVI wieku Szymon Budny stwarza nowoczesną biblistykę, a dr. Struś jest znakomitym medykiem. Dzieło jego o pulsie ma znaczenie historyczne. Poetę Sarbiewskiego czytają w szkołach i na uniwersytetach na równi z klasykami rzymskimi. W XVIII wieku Paweł Ernest Jabłoński pisze „Pantheon Aegiptiorum“ — dzieło, które dotąd jest wysoko cenione przez wszystkie powagi. Mikołaj Rej, twórca literatury polskiej, zjawia się o 200 lat wcześniej niż Łomonosow, twórca literatury rosyjskiej. Pierwszy kalendarz polski zjawia się w r. 1525, gdy rosyjski — w r. 1714. W ciągu stu lat niewoli, Polska zdobywa się na arcydzieła poezji, malarstwa, muzyki, a chociaż prześladowana, mimo to jeszcze wyprzedza szeregi narodów niepodległych i mających własne państwo.

Tak sławna przeszłość historyczna upoważnia nas do żądania, aby nam po tej wojnie przyznano w świecie takie miejsce, jakie nam się należy.

Oba odczyty Niemojewskiego odbyły się przy przepełnionej po brzegi sali. Publiczność gorąco przyjmowała prelegenta, a wywody jego nagradzała długo niemilknącymi okrzykami.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 4 po poł. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) Odezwa wydziału samorządowego Departamentu spraw wewnętrznych; 3) Zatwierdzenie nowej taryfy opłat za czyszczenie kominów, ponieważ projektowana przez zarząd Pabjanickiej straży ogniowej taksa okazała się za wysoką; 4) Przeprowadzenie ulicy przez posesje przy ulicy Ogrodowej № 20 celem złączenia ulicy tej z ulicą Fabryczną; 5) Przyłączenie oświetlenia elektrycznego gminy Górka Pabjanicka do miasta i 6) Sprawy bieżące.

Odczyty. Dzisiaj w sali Domu Ludowego staraniem koła Polskiej Macierzy Szkolnej zostanie o godz. 7 wieczorem wygłoszony odczyt p. t. „Duch dziejów Polski“ przez Andrzeja Niemojewskiego.

Z targu. Wczorajszy targ odznaczał się dosyć sporym ożywieniem. Tranzakcje zawierano dosyć licznie. Ceny produktów w stosunku do czasów wojennych umiarkowane. Dowóz spory.

Ruch pocztowy. W m. grudniu roku ubiegłego nadeszło do Pabjanic ogółem 9970 posyłek pocztowych. Zaś podczas całego r. 1917—111,145. W tym samym okresie gmina Górka Pabjanicka otrzymała przeszło 100,000 posyłek pocztowych (listy, karty, gazety i t. p.)

Z okolicy.

Dąbie.

W ostatnich dniach roku zeszłego pod przewodnictwem burmistrza p. Edmunda Czaplińskiego odbyło się ogólne zebranie członków dąbskiej ochotniczej straży ogniowej. Z liczby 94 członków straży, przybyło 65. Posiedzenie otworzył odpowiednią przemową obecny burmistrz, a poprzednio i naczelnik tejże straży i inicjator pięknej remizy strażackiej, pan Edmund Czapliński.

Następnie przemawiali ks. prob. T. Chojnowski i pastor A. Rutkowski. Po odczytaniu protokułu przez sekretarza straży, p. Leona Melchinkiewicza, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybory dały wynik następujący: na prezesa wybrano p. A. Orzechowskiego, na członków zarządu — ks. proboszcza Teofila Chojnowskiego, pastora Antoniego Rutkowskiego i Fryderyka Gryninga. Na zastępców: pp. Władysława Zapędowskiego, Piotra Sasanowskiego i Antoniego Kulińskiego. Do komisji rewizyjnej: pp. Wawrzyńca Pietruszkę, Fryderyka Henkela i Józefa Blachowskiego; na zastępców: Maksa Glicensteina i Eljasza Suresohna. Na stanowisko naczelnika straży powołano p. Franciszka Oliwskiego, na pomocników jego pp. Józefa Kunę i Aleksandra Linkego. Rekwizytorem został pan Adam Jedyński. Sekretarzem p. Leon Melchinkiewicz. Po wyborach przemawiali strażacy pp. Adam Tyczyński i Eljasz Suresohn.

(Dąbianin).

Ostatnie wiadomości.

Podróż Członków Rady Reg. do Wiednia.

Wiedeń, 8 stycznia. (T. wł.) Polska agencja prasowa dowiaduje się, iż Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego przybędą w czwartek rano do Wiednia i jako goście dworu staną w Burgu.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 stycznia wieczorem:

Na dredze Boesinghe-Staden nie powiodło się natarcie angielskie.

W okolicach **Flirey**, pomiędzy rzekami Mozą i Mozelą odbywają się lokalne ataki francuzów.

W Sundgau, po odparciu natarcia francuskiego, osłabła działalność bojowa pod Ammerzweiler.

Z innych widowni walk nie nadeszło nic nowego.

Z komisji głównej.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.) Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy zagaił przewodniczący Fehrenbach następującem przemówieniem.

„Z zadowoleniem witamy fakt, iż ludność Finlandji po ciężkich i długich walkach osiągnęła niepodległość, uznaną już przez Rosję, Szwecję i Rzeszę niemiecką. Krajowi temu przesyłamy życzenia, oraz spodziewamy się i pragniemy, by pomiędzy Finlandją i Rzeszą niemiecką zostały nawiązane i były utrzymywane dobre i trwałe stosunki, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Po przemówieniu tem, przyjętem z uznaniem, przystąpiono do przerwanych wczoraj obrad.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 8 stycznia:

Wschodni teren walk:

Zawieszenie broni.

Włoski teren walk:

Pomiędzy Brentą i Piave chwilami toczyła się ożywiona działalność artylerji.

Szef sztabu generalnego.

Sprostowania.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Niektóre pisma poranne podały wiadomość, według której kanclerz Rzeszy hr. Hertling miał w poniedziałek wezwać przywódców stronnictw na konferencję o charakterze ściśle poufnym. Dowiadujemy się, iż konferencja podobna u kanclerza Rzeszy nie odbyła się.

W notatce „Lokalanzeigera" zaczerpniętej w sferach parlamentarnych powiedziano w związku z rokowaniami w Brześciu Litewskim, iż „pełnomocnicy niemieccy zboczyli z wytkniętej im marszruty". Wiadomość ta jest nieścisła. Ani w dotychczasowym ani też w przyszłym przebiegu rokowań nie może być mowy o tem, by pełnomocnicy niemieccy mieli dążyć lub reprezentować cośkolwiek innego, niż to, co reprezentować mają w myśl udzielonych im instrukcji.

Uznanie niezależności Finlandji.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.) Prasa paryska komunikuje, iż Norwegja uznała rzeczpospolitą finlandzką.

„Temps" donosi z Kopenhagi, iż rząd duński również uzna niebawem niezależność Finlandji.

Sprawa wysłania wojsk japońskich.

Bern, 7 stycznia. (T. wł.). „Tageblatt" berneński donosi na mocy wiadomości, zasięgniętych ze specjalnego źródła w Atenach, co następuje: Dzięki przywróceniu Komunikacji z Egiptem dowiedziano się tutaj, iż z Tokio wysyłane są istotnie wojska do Europy. Są to wojska specjalne. Prasa japońska w dalszym ciągu zaprzecza, jakoby wojska miały być przewożone regularnie do Europy. Niektóre dzienniki donoszą o wysłaniu 1—8 ekspedycji, jednakże większość prasy zaprzecza stanowczo wszelkim doniesieniom o jakimkolwiek udziale Japonji.

Zmiany w dowództwie angielskiem.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.). „Echo de Paris" komunikuje, iż na podstawie wyników śledztwa w sprawie klęski angielskiej pod Cambrai Lloyd George na posiedzeniu rady ministrów przeprowadził ważne zmiany w naczelnem dowództwie angielskiem. Szef sztabu generalnego Roberton i generał Wilson pozostaną w Versailles, natomiast Douglasowi Haig zostanie powierzone inne stanowisko.

Uznanie Wilsona.

Londyn, 8 stycznia (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: otrzymano tu wiadomość, iż prezydent Stanów Zjednoczonych pochwala gorąco mowę Lloyd George'a.

Koalicja a sprawa pokoju.

Bern, 8 stycznia. (T. wł.). „Corriere della Sera" pisze: Z mowy Lloyd George'a odnosi się wrażenie, że rządy koalicji zdecydowane są wobec manewru pokojowego mocarstw centralnych złożyć oddzielne oświadczenia.

Kurs marki i korony.

Bazylea, 8 stycznia (Tel. wł.). „Tageblatt" berneński donosi: W Szwajcarji kursy wekslowe podnoszą się w dalszym ciągu. Zwyżki podobnej, jakiej ulegają na giełdzie dewizy państw centralnych w ciągu ostatnich tygodni, niesposób przypomnieć sobie. Markę niemiecką notowano wczoraj 90 wobec 59 centymów przed kilkoma miesiącami. Korona austrjacka podniosła się do 58 centymów wobec 37 przed miesiącem. W Bernie w ostatnich dniach nie można dokupić się ani marek ani koron. Dyrektor jednego z wielkich banków szwajcarskich oświadczył, iż należy to uważać za nader pomyślny objaw pokojowy.

O rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.). Agencja Havasa donosi z Madrytu: Garcia Prieto oznajmił, iż rząd uważa rozporządzenie w sprawie rozwiązania parlamentu, przedłożone królowi 3 stycznia, za niepodpisane. Gabinet zamierza przedstawić królowi do zaakceptowania nowe rozporządzenie celem umożliwienia uważnego rozpatrzenia tej sprawy aż do końca.

Atak lotniczy.

Bern, 8 stycznia. (T. wł.). Szwajcarska agencja telegraficzna komunikuje: W dn. 6 stycznia przed godz. 7 rano w pobliżu dworca kolejowego w Callnach zrzucono 5 bomb. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Szkody wyrządzone są niewielkie. Zdaje się, że uwagę lotników zwrócił pociąg wojskowy, który przedtem właśnie odjechał z Callnach.

Członkowie Rady Regencyjnej w Berlinie.

Pobyt Regentów w Berlinie.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.) Przed południem Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z prezesem ministrów i szefem gabinetu cywilnego, prałatem Chelmickim, złożyli szereg wizyt, a mianowicie: u kanclerza Rzeszy, u ministra domu cesarskiego hr. Eulenburga, u dziekana korpusu dyplomatycznego, u posła hiszpańskiego, następnie u posła austrjacko węgierskiego, oraz tureckiego, u posła bułgarskiego i u małżonki generał gubernatora warszawskiego pani von Beseler.

Wczoraj po południu odbyła się konferencja z kanclerzem Rzeszy, z której przebiegu goście polscy są bardzo zadowoleni. Wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie u kanclerza Rzeszy, trwające z górą trzy godziny. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Obecni byli na niem m. in.: Ministrowie pruscy Friedberg i Drews, sekretarze i podsekretarze stanu Wallraf, von dem Bussche, Lewald, v. Radowitz, hr. Hutten Czapski, poseł bawarski hr. Lerchenfeld i komisarz przy rządzie warszawskim hr. Lerchenfeld.

Dzisiaj rano Członkowie Rady Regencyjnej przyjęli delegację frakcji polskiej parlamentu Rzeszy. W imieniu delegacji przemawiał przewodniczący frakcji ks. Ferdynand Radziwiłł, który wyraził swą serdeczną radość z powodu, iż ma możność powitania przedstawicieli Korony polskiej i polskiego rządu, przyczem wyraził również swe braterskie uczucia i życzenia. W ten sam sposób odpowiedział Arcybiskup Kakowski, poczem obecni spędzili pół godziny na swobodnej rozmowie, omawiając stosunki polskie.

Około godz. 12 Członków Rady Regencyjnej odwiedził kanclerz Rzeszy. Następnie goście zostali zaproszeni przez cesarza Wilhelma na śniadanie.

Dzisiaj po południu odbędzie się wielkie przyjęcie u hr. Hutten-Czapskiego, przyczem goście polscy będą mieli okazję spotkania się z nieoficjalnymi przedstawicielami narodu niemieckiego. Dzisiaj wieczorem odbędzie się następnie przyjęcie u sekretarza stanu do spraw wewnętrznych v. Wallrafa.

Przyjęcie u cesarza.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.) „Lokalanzeiger" donosi: „Przyjęcie regentów polskich, prezesa ministrów i ich świty u cesarza nosiło charakter bardzo przyjazny. Po wymianie przemówień oficjalnych, delegacja polska została zaproszona do stołu cesarskiego. Z prawej strony cesarza siedział regent Ostrowski, z lewej—kanclerz Rzeszy, hr. Hertling. Cesarzowa z prawej strony miała regenta księdza arcybiskupa d-ra Kakowskiego, z lewej—regenta ks. Lubomirskiego. Pozatem w śniadaniu brali udział: prezes ministrów polskich, pan Kucharzewski, ksiądz prałat Chelmicki, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych v. dem Bussche, mistrz dworu i szef gabinetu cywilnego cesarza. Śniadanie trwało krótko. Nastąpiła po niem jednak pogawędka, która przeciągnęła się do g. 3 min. 15 po poł. Cesarz był w ożywionym nastroju i z każdym z poszczególnych członków delegacji rozmawiał, przyczem wykazał wielkie zainteresowanie się stosunkami w Polsce, oraz aktualnemi kwestjami państwowości polskiej. Przeważnie wiódł cesarz dłuższe rozmowy z każdym z regentów, z prezesem ministrów polskich, oraz księdzem prałatem Chelmickim. Również i cesarzowa rozmawiała życzliwie z regentami, głównie zaś z księdzem arcybiskupem Kakowskim. Delegacja polska opuściła zamek cesarski z uczuciem wielkiego zadowolenia i nadzieją, że przyjęcie i połączona z niem wymiana zdań będą miały błogosławione skutki dla rozwoju młodej państwowości polskiej i stosunku jej względem mocarstw centralnych.

Dział ekonomiczny.

Sprawy Tow. Kred. Miejs'iego.

„Kurjer Warszawski“ w poniedziałkowym porannym numerze poruszył starą, bo od 14 kwietnia r. z. datującą się sprawę wstrzymania pożyczek przez Tow. Kred. m. Warszawy, a to wskutek zakazu władz okupacyjnych dalszego emitowania listów zastawnych w rublach, i wiadomość o memorjałach władz towarzystwa i komitetu giełdowego do J. E. generał-gubernatora również znacznie spóźnioną. Odmowną odpowiedź na te memorjały przeczytał p. Libicki na ostatniem zebraniu reprezentantów Tow. Kred. m. Warszawy.

W całej tej sprawie zdaje się grać rolę sentyment kosztem interesów zarówno towarzystwa, jak i stowarzyszonych; Towarzystwo, wydając pożyczki nowe, emitowane w markowych listach zastawnych od 100 mk. począwszy, przedewszystkiem ratuje swój stan finansowy, bo pożyczkami nowemi pokrywa bardzo dużo rat zaległych i zmniejsza tem samem cyfrę długu stowarzyszonych i potrzebę subhastacyj. Wprowadzając walutę markową, ustaliłoby kurs listów zastawnych, zupełnie już niezależny od ciągłej tendencji zniżkowej i spekulacyjnej rubla i wprowadzi jako zasadę obowiązującą spłatę nawet dawnych długów w markach, a nie w zdewaulowanej już dla nas obcej, walucie rublowej. Zasada prawna w tym kierunku nie jest źle u nas pojęta, co nieraz tłomaczyliśmy; pożyczano listy w walucie złotej i teraz można przyjmować na spłatę pożyczek jedynie te listy lub ruble złote, a nie papierki o obniżonej wartości. Trzeba nareszcie, by liczne grono prawników, siedzących w Dyrekcji Tow. Kred. m. Warszawy rozróżnić zechciało, iż inne zupełnie wartości dawały na hipoteki, a inne otrzymują, jeżeli przyjmują obecnie ruble i na tem tracą, stając się bez protestu przedmiotem wyzysku spekulantów. Towarzystwo, emitując sztuki listów zastawnych po 100 marek, może takie, nisko odcinki szeroko rozpowszechnić wśród ludności oszczędzającej.

Co do kwestji waluty markowej polskiej, to jest ona bezwzględnie pewniejsza, bo ma emisję **ograniczoną** i za jej całość odpowiada nietylko poręczenie Rzeszy, ale przedewszystkiem zabezpieczenie rzeczowe w należnościach w bankach niemieckich i miejscowych papierach lombardowanych. System spłat rat i procentów dawniejszych i nowszych w markach, może być szybko unormowany i przejście będzie łatwiejsze do waluty przyszłej polskiej, gdyż chyba do waluty rosyjskiej już nie powrócimy!

Z pomiędzy licznych głosów aprobujących sentymenty p. Libickiego wyróżnił się opozycyjny głos sędziego prof. Jakuba Glassa, bez skutku. Miłość do zdystansowanego rubla, który na giełdach neutralnych stoi już **niżej niż marka**, zaciemniła zdrowy rozsądek i własny interes stowarzyszonych, tak widoczny i jasny nietylko przez otrzymanie pożyczek, ale wskutek łatwości realizacji listów w walucie markowej bez strat dotkliwych.

Zapytuję: coby Towarzystwo zrobiło, gdyby teraz wprowadzono polską narodową walutę?... Czy także upierałoby się przy rublach bo... ma rublowe plany amortyzacyjne i gotowe listy z rosyjskim tekstem? Trudno nie pisać satyry na ten sentyment, ujawniający sui generis patrjotyzm. Władze Towarzystwa powinny zastanowić się, ile traci Towarzystwo na utrzymaniu form, a bagatelizowaniu treści i czyby przez emitowanie nowych listów zastawnych w markach nie udało się tyle oszczędzić, iż znalazłby się fundusz pomocy dla podupadłych „**stowarzyszonych**“, nietylko nie spłacających, rat, ale nie mających co jeść. Czy tacy kamienicznicy mają pójść na garnuszek filantropji miejskiej? Reprezentancji, pomimo ciężkich czasów dla towarzystwa, podnieśli pensję dyrekcji o 50 proc., a nie znaleźli funduszu dla biednych współstowarzyszonych. Jest to bardzo charakterystyczne!

Pozostaje jeszcze sprawa subhastacji domów. Nie wiele ich wystawiono na sprzedaż, a jeszcze mniej pójdzie pod młotek pomimo apetytów Warsz. Wolskiego Tow. Wz. Kr. zwanego „Kredytem hipotecznym“. Są jednak domy umyślnie zdewastowane przez rzekomych właścicieli, które muszą być sprzedane, by ochronić prawa Towarzystwa Kr. miejskiego. Pozatem pozostaje: nadzór nad domami, ze strony władz towarzystwa.

I w tych sprawach niepotrzebnie p. Libicki zaognia kwestję prostą swoimi elaboratami. Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy jest instytucją finansową, a nie prokuratorją Królestwa Polskiego!

Vester.

Stosunki gospodarcze w Ameryce.

O znacznem podrożeniu produktów spożywczych w Ameryce nadchodzą coraz częstsze wiadomości do Europy. „Dépêche de Toulouse“ donosi z New-Jorku: Wzrastające zapotrzebowanie produktów spożywczych państw sprzymierzonych zmniejszyło znacznie amerykańskie zapasy zboża, cukru, tłuszczów i mięsa. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy utrzymanie w New-Jorku trzykrotnie podrożało. Z dnia na dzień grozi kryzys. Ziemniaki są tej zimy droższe, niż w Berlinie. Racjonowanie ziemniaków już się rozpoczęło; ma być niebawem wprowadzona karta chlebowa. Wełna, bawełna, skóry wciąż podnoszą się w cenie. Cały zarobek amerykanina pochłania dziś odzież i niezbędne produkty żywnościowe. Wobec niezmiernie wysokich cen, które płacić trzeba za wszystko, nie pozostaje już obywatelowi gotówki na teatr i zabawy; kawiarnie świecą pustkami. Na ulicach natomiast pełno żołnierzy, którzy, korzystając z przejazdu do obozu ćwiczeń, zatrzymują się w New-Jorku, celem obejrzenia miasta. Wszędzie słychać słowa filozoficznej rezygnacji: „Nie skarżyć się!“ „Przecież to wojna!“

Do dziennika „Temps“ donoszą z New-Jorku: Prócz oszczędności węgla, wyrażającej się w ograniczeniu oświetlenia elektrycznego na ulicach i w mieszkaniach prywatnych, rząd amerykański rozważa środki celem oszczędzenia gazoliny. Prawdopodobnie wyjdzie zakaz, ograniczający kursowanie automobilów prywatnych. Projektowane jest zredukowanie wyrobu wszelkich towarów celem powiększenia produkcji potrzebnych dla wojny artykułów. Wedle ostatnich rozporządzeń, kontroler aprowizacji, Hoover, zalecił jeden dzień w tygodniu bez mięsa i bez chleba, a administrator materjałów opałowych, Garfield, zmniejszył racje węgla dla mieszkań prywatnych do minimalnej ilości.

Wszechświatowe zbiory w roku 1917.

Według „Financial Times“ „Międzynarodowy instytut gospodarczy“ w Rzymie podaje następujące cyfry wszechświatowych zbiorów za rok 1917:

	Zbiory pszenicy 1917 w centnarach	w stosunku do roku 1916 w procentach
Francja	77.223.000	—29,7
Luksemburg	209.000	—10,4
Norwegja	120.000	—23,6
Egipt	15.934.000	—18,4
Tunis	3.730.000	— 2,8
Hiszpanja, Francja, Wielka Brytanja i Irlandja, Włochy, Luksemburg, Norwegja, Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Kanada, Stany Zjednoczone, Indje, Japonja, Algier i Tunis	1.000.874.000	— 1,2

Żyta zebrano w roku 1917 w Hiszpanji, Francji, Irlandji, Włoszech, Luksemburgu, Norwegji, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych 73,623,000 centnarów, czyli o 5,4% mniej niż w roku 1916.

Zbiory **jęczmienia** w Hiszpanji, Francji, Wielkiej Brytanji i Irlandji, Włoszech, Luksemburgu, Norwegji, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonji, Algierze, Egipcie i w Tunisie oblicza się na 251,420,000 centnarów, czyli o 0,5% więcej niż w roku 1916.

Owsa zebrano w Hiszpanji, Francji, Wielkiej Brytanji i Irlandji, Włoszech, Luksemburgu, Norwegji, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Algierze i w Tunisie — 766,290,000 centnarów, czyli o 15,5% więcej niż w roku 1916.

Zbiory kukurydzy w Hiszpanji, Włoszech, Szwajcarji, Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych oblicza się na 1,665,851,000 centnarów, czyli o 22,7% więcej, niż w roku 1916.

Ryżu zebrano w Hiszpanji, Włoszech i w Stanach Zjednoczonych 28,013,000 centnarów, czyli o 10,7% mniej niż w roku 1916.

Zbiory siemienia lnianego wynosiły w Holandji, Włoszech, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Indjach — 18,919,000 centnarów, czyli o 10,7% mniej, niż w roku 1916.

Kartofli zebrano w Luksemburgu, Włoszech, Norwegji, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, i w Stanach Zjednoczonych 335,322,000 centnarów, czyli o 34,8% więcej, niż w roku 1916.

(e(**Chinina.** Holenderska fabryka chininy „Bandveng“ na Jawie rozwinęła w czasie wojny nadzwyczajnie swoją produkcję. Dyktuje ona ceny niepotrzebując się obawiać konkurencji, która obecnie wogóle nie istnieje. Zysk czysty w roku 1916 po odpisaniu 950,000 guldenów na podatek od zysków wojennych i nowe urządzenia wynosił 1,800,000 guldenów, z czego rozdzielono 93% dywidendy. Kurs akcji fabryki wynosi około 630%.

(e) „**Rosyjski Bank Państwa**“ według petersburskiej agencji telegraficznej podjął znowu swoją działalność. Przyjęto 650 nowych urzędników, zaś 400 byłych pracowników pracuje w dalszym ciągu. Jak przewidują wytrawni finansiści rewizja w skarbach banków powiększy skarb państwowy republiki o jakie dwa do trzech miljardów rubli, ponieważ wiele skrytek zawiera złoto, które stosownie do rozkazu komisarzy ludowych jest obłożone sekwestrem. Znalezione w skrytkach srebro ma być przekazane na rachunek bieżący klientów w „Banku państwa“.

(e) „**Tow. akcyj. węgierskiej loterji klasowej**“ zwołuje na dzień 17 stycznia w Budapeszcie ogólne zebranie, na którem będzie akcjonarjuszom przedstawiona konieczność zlikwidowania przedsiębiorstwa po dwudziestoletniej działalności, ponieważ obecnie państwo przyjmuje loterję klasową pod swój zarząd.

(e) **Ogłoszenie kursów dewiz w Wiedniu.** W „Neue Freie Presse“ czytamy pod datą 31 grudnia 1917 r.: Kursy dewiz są codziennie ustanawiane przez Centralę dewizową. Dotychczas podawano je jedynie do wiadomości bezpośrednich interesantów. Dzisiaj po raz pierwszy ogłoszono kursy dewiz, spełniając wreszcie naglącą konieczność. Dzisiejsze notowania wiedeńskiej Centrali dewizowej brzmią:

Dewizy:

	Austrjackie korony
Amsterdam za 100 holender. guld.	363.— do 364.—
Berlin za 100 marek	155.60 „ 155.80
Sofja za 100 lewów	127.25 „ 128.75
Zurych za 100 franków	188.— „ 189.—
Christjanja za 100 kor. północn.	266.— „ 267.—
Kopenhaga za 100 kor. północn.	255.— „ 256.—
Sztokholm za 100 kor. północn.	271.— „ 272.—
Konstantynopol za 1 turec. funta	31.— „ 31.75

Waluty:

100 marek (banknoty)	155.50 do 155.90
100 lej (banknoty)	114.— „ 115.—
100 lewów (banknoty)	126.75 „ 128.25
100 rubli (banknoty)	195.— „ 205.—
100 franków szwajcarskich	187.— „ 189.50
1 turecki funt	30.50 „ 31.25
100 lirów (banknoty)	94.— „ 99.—

(e) **Niemiecka produkcja cygar i papierosów** przedstawiała się jak następuje (w miljonach sztuk):

	cygar	papierosów
w roku 1875	5,234	152
„ 1903	7,384	3,200
„ 1913	8,700	12,442
„ 1916	10,500	25,000

Jak widzimy więc produkcja cygar w ciągu przeszło 40 lat podwoiła się zaledwie, gdy zaś wyrób papierosów pomnożył się 165-krotnie. Ponieważ tylko 34,000 ton tytoniu jest w Niemczech hodowane, a zapotrzebowanie wynosi 114,000 ton, więc prawie 70% musi być importowane. Obecnie 75% wyrabianych cygar i papierosów idzie w Niemczech na użytek armji i floty.

(e) **Jeszcze o upaństwowieniu kolei w Stanach Zjednoczonych.** Rząd amerykański postanowił wyznaczyć dywidendę tow. kolejowych w stosunku do przeciętnych zysków (netto) za ostatnie trzy lata. Podobno Samuel Rea, prezydent „Pensylvania - Railway“ będzie kierownikiem państwowych kolei. Jakie znaczenie ma upaństwowienie kolei w Stanach Zjednoczonych można sobie uprzytomnić, jeżeli się zwróci uwagę na to, że kapitał ulokowany w amerykańskich tow. kolejowych wynosił w dn. 30 czerwca 1914 roku 16.939 miljardów dolarów. Sieć kolejowa posiadała wówczas długość 377.102 mil (mila angielska = 1609,3 m.) tow. kolejowe posiadały 64.760 lokomotyw i 2.503.328 wagonów.

W dywidendach wypłacono 4.263.197 dolarów, czyli 5,20 kapitałów ulokowanych.

(e) **Rekwizycje zboża na Węgrzech.** Ponieważ przeprowadzony dotychczas sekwestr zapasów zboża na Węgrzech, przyniósł zaledwie 15 do 20 procent spodziewanych ilości, minister dla spraw żywnościowych Hadik zażądał ponownych dostaw zboża od rozmaitych komitetów. W najbliższym czasie przeprowadzone będzie nowe zajęcie zapasów zboża na Węgrzech.

W związku z powyższem zarządzeniem, pismo węgierskich młynarzy „Molnarok Lapia“ stwierdza, że wielką część zboża z tegorocznych zbiorów zmielono na młynkach ręcznych. Nadto znaczną część zboża zużyto na paszę dla bydła, ponieważ gospodarze wiejscy na drodze zgodnej z ustawą wcale nie mogą otrzymać paszy, albo też bardzo nieznaczne, niewystarczające jej ilości. O wyniku tegorocznych żniw na Węgrzech i powodach braku zboża dyrektor krajowego Związku rolniczego, Juljusz Rubinek, podał następujące szczegóły: Tegoroczny zbiór pszenicy i żyta oceniają na przeszło 50 miljonów centnarów metrycznych. Mimo tego jednak młyny nie mają co mleć, a powody tego są rozmaite. Przedewszystkiem bardzo wiele zboża ukryto, zwłaszcza w większych dobrach ziemskich. Producent nie chce wydać zboża. Brak około 8 miljonów centnarów metrycznych zboża. To też w najbliższym czasie na Węgrzech będą przeprowadzone rewizje w poszukiwaniu ukrytych zapasów zboża.

(e) **Wiadomości finansowe z Włoch.** Według wiadomości z Medjolanu po miesięcznej przerwie w dniu 18 grudnia rozpoczęto ogłaszanie kursów dewiz. Jak przedtem kursy są notowane na podstawie sprawozdań rzymskiej Izby handlowej.

(e) „**Ateliers Metalurgiques Hivelles de Tubize**“. Według wiadomości z Brukselli, deficyt tego tow. wynosi 1.30 mil. franków.

(e) **Sekwestr cementu w Austrji.** Według wiadomości z Wiednia rząd obłożył sekwestrem posiadane zapasy cementu i ustanowił związki gospodarcze, które będą kontrolowały przemysł cementowy i cegielniany.

Rosyjskie 3 proc. obligacje kolejowe

III. Emisja z roku 1881.

Wielkie tow. rosyjskich kolei.

Losowania z dnia 1/14 czerwca 1917.
Płatne 1/14 grudnia 1917 (bez odpowiedzialności).

à 625 rubli metalicznych 125136 — 210 286— 310 128211 — 235 133136 — 160 134661 — 685 136836 — 860 137486 — 510 139136 — 160 141761— 785 146386 — 410 149361 — 385 154286 — 310 157086 — 110 536 — 560 761 — 785 159085 — 410 486 — 510 161386 — 410 736 — 760 162236 — 260 163111 — 135 165561 — 585 170106 — 110 171436— 460 172111 — 135 173461 — 485.

à 125 rubli metalicznych 176386—410 183986— 910 184461 — 485 511 — 535 185286 — 310 185261— 285 187961 — 985 189936 — 960 190536 — 560 196086 — 110 161 — 185 197036 — 060 211 — 235 204636 — 660 205611 — 635 736 — 760 836 — 860 207561 — 585 886 — 910 212986 — 213010 935 —960 215486 — 510 217386 — 410 511 — 535 220561 — 585 226936 — 960 228161 — 185 229211— 227.

GIEŁDY.

Berlin, 8 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.25	216.25
Danja	153.—	153.50
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.75	162.25
Szwajcarja	112.75	113.—
Austro-Węgry	65.70	65.80
Bulgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	19.55	19.65
Madryt	121.50	122.50

Amsterdam, 5 stycznia.	5/1	4/1
Czeki na Berlin	46.60	46.65
„ „ Londyn	11.12	11.11
„ „ Paryż	41.15	41.20
„ „ Wiedeń	30.90	31.—
„ „ Kopenhagę	72.—	71.75
„ „ Sztokholm	77.50	77.75
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	52.50	52.75

Giełda warszawska.

8 stycznia.

Usposobienie dla papierów procentowych było spokojne, zmiany prawie żadne w kursach nie zaszły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	189.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	199.50 199.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179.50 179.75 180.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	165.—
Renta	
Serje res.	

Korony 64 do 64.85.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
7/1 2 pp.	+ 2,2°	4/4 zachm.	0.3	+ 3.5	
7/1 9 pp.	+ 2,4°	4/4 —		+ 0.5	
8/1 7 r.	+ 2,3	4/4 —			

W ubiegłej dobie:
Dżdżysto. Odwilż.

Zapowiedź na środę 9-go stycznia:
Dżdżysto. Opady. Pochmurno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

W niedzielę, dnia 13 stycznia — **w Sali Resursy Rzemieślniczej** wygłosi

Ks. Dr. Marjan Nitecki (z Warszawy)

ODCZYT p. t.

Religja Spirytystyczna a Chrystjanizm

Początek o godzinie 4 po południu.
Bilety nabywać można w biurze ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81 i w Resursie Rzemieślniczej, Widzewska Nr. 117. 160—2—1

ROCZNE I PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz. 10232 3-1

Rok założenia 1905

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się 24 stycznia 1918 roku o godz. 7-ej wieczorem. Przedmioty następujące: buchalterja pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografja polska, korespondencja niemiecka i stenografja niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.
Zapisy prócz niedziel i świąt codziennie od godz. 10—1 i od 8 pop. do 9 wiecz. przyjmuje kancelarja kursów, ul. Przejazd 12.

10083-7 Dyrektor kursów: *J. Mantinband.*

Café-Restaurant Savoy

Z dniem dzisiejszym objąłem kierownictwo Café-Restaurant Savoy. — W nadziei, że Szanowna Publiczność poprze moje młode przedsiębiorstwo oświadczam, że ze swej strony przyłożę wszelkich starań, by zadość uczynić wszystkim wymaganiom moich bywalców.

Z poważaniem

111—3—2 *Oswald Rohnke.*

Wróciłam z zagranicy, wznawiam udzielanie lekcji

Języka Niemieckiego

konwersacji, teorji, literatury wv uczam w krotkim czasie. Now. ref. od 3 do 4 Cmentarna 3 m. 7, drugie piętro od frontu w drugiej bramie. 155-1-1

!!! Dobrze tańczyć !!!
Wszystkie stare i najnowsze tańce można się tylko nauczyć w **SZKOLE TAŃCOW** dyplomow. nauczyciela **S. Salcmana** przy ul. **Cegielnianej 54.** Zapisy i informacje codziennie od godz. 6 do 10 wiecz. Uwaga: POLKĘ i WALCA wyuczam w ciągu 5-ciu lekcji. 10186-5-4

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie **bez bólu.** 80—7-1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia choroby skórne.
Godz przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p. Benedykta Nr. 1. 81—10-2

Dom Ekspedycyjny
Maks Białecki
Centrala—Skalmierzyce.
Filje: Warszawa — Kalisz,
Reprezentant na Łódź:
Feliks Szczeciński
Piotrkowska 89.

Potrzebny starszy
Chłopiec
do biura elektrotechnicznego. Zgłaszać się Długa 63, J. Wójcicki, między 12 a 1 w południe. 158-1-1

Kupię używane
Pianino
lub krótki Fortepian niedrogo.
Oferty sub „E. B." w adminis. „Godz. Polski". 80—2—1

Szkoła techniczna w Łodzi
ul. Pańska № 9. 10387—6-5

Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. ;: Warunki przyjęcia udziela — ;: kancelarja codziennie od od 3 do 5. :: —
Zapis nowych kandydatów i kandydatek przyjm. kancelarja.

Nakładacz
lub
Nakładaczka
może się zgłosić do drukarni J. Szczeœniewskiego Piotrkowska 118. 156-2-1

Lombard
J. H. Wałchowicza w Łodzi
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej **przy ul. Południowej № 20** odbywać się będzie **dnia 21-go stycznia r. b.** i dni następnych **LICYTACJA** na sprzedaż zastawów, we właściwym czasie nie prolongowanych. Procent należy **już wpłacać.** 132—1

Sala zajęć dla Kobiet
Apolonji KOPYOŁOWSKIEJ
— PIOTRKOWSKA 154. —
Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szycia za mies. 5.- Mk mies. Zapisy uczenic codziennie od 10 do 2 pp. Sprzedaż fasonów papierowych oraz kostjumów teatralnych z bibułki. 1 371



Skład przyborów fotograficznych
Friedmann i Morgenstern
Łódź, Piotrkowska 47.
Poleca wszelkie materjały fotograficzne po cenach umiarkowanych.
9-1 1

Resztki tanio
Na damskie, męskie i dziecinne ubiory, bluzki, suknie i kostjumy.
Proszę się przekonać!
ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front 3 piętro. 6397 8

Sól w cenie po **30 mk. za 6 pud.,** co wypada po 12 i pół fen. za funt **sprzedaje** 186-1
firma Walrauch, Lewkowicz i S-ka
Łódź, ul. Konstantynowska 54.

TORF
prasowany **suchy** Kujawski
Mk. 1.50 i droższy,
Sienkiewicza № 32,
Sprzedaż codzien. od godz. 10-ej do 2-ej po poł.
12 5-4

Kursy buchalteryjne H. LUBIŃSKIEGO
Piotrkowska 79.
Przedmioty wykładowe: Buchalter a, arytmety ka handlowa, korespondencja, pismo piękne. 92-1
Pełny kurs stenografji polskiej Mk 30. Pisanie na maszynie mk. 15.
Zapisy przyjmuje kancelarja Piotrkowska 79.

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.



Brak i drożyzna Kaloszy
zmuszają wszystkich do zaopatrywania się
w mocne i nieprzemakalne obuwie
które poleca
W. Górski
Sienkiewicza 81
87164

Ogłoszenia drobne.

A! Meble z trzech pokoi sprzedam tanio oraz różne drobiazgi. Główna 9, m 14. 1 9—3-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 15 9259—1-7

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 1038—8-6

L. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 25, Stolarnia. 9778—1-1

Do sprzedania skrzynie używane, pudełka i papier. Berman, Piotrkowska № 58. 125—1

Dnia 7 stycznia r. b., na dworcu „Fabryczno-Łódzkim", o godz. 7-ej wiecz. zgubiłem portfel, zawierający 306 rb. w banknotach papierowych rosyjskich: 2 papierki po 100 rb., pozostałe 106 rb. było w trzech rodzajach banknotów: 10 rb., trzyrublowych i pojedyńczych rublach. Prócz tego portfel zawierał Mk. 26; bilet loteryjny za № 50.41, R. G. O. — Kutno, Regulski, na który to padła stawka. Zastrzeżenie zrobiono. Uczciwy znalazca zechce złożyć w firmie „Jaworski" Piotrkowska 51. 152—1

Jeden, lub dwa pokoje elegancko umeblowane z zupełnie oddzielnem wejściem poszukiwane w okolicach Długiej, Pańskiej i Benedykta. Oferty Oferty pod „Umeblowane" składać w admin. „Godziny"

Kondycji poszukuję; skończyłam 7-io kl. szkołę Handlową w Pabianicach, znam język francuski i muzykę (fortepian). Wiadomość: Jakubowicz, Olgińska 9. 11—2-

Kupię zaraz duży patheton lub gramofon. Oferty w admin. „Godziny" pod „Dom Ludowy" 131—2-2

Marja Kamińska - Lataszańska prof. śpiewu, przyjmuje zapisy do dopełniającego się kompletu dla mniej zamożnych pań oraz dla więcej zaawansowanych do ansamblu solonowych i operowych dla głosów żeńskich. Piotrkowska 273, m. 6. Zapisy codziennie od 3—5 p. p. 110—3

Meble rożne z 4-ch pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9 95—3-2

Meble używane, salon czarny, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Dzielna 11, m 25 44—6-6

Pokój lub 2 z gazowem oświetleniem i umeblowaniem od zaraz do odnajęcia. Lewita, Piotrkowska 88.

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd № 14. II piętro, front. 7 1

Poszukuję korepetytora na prowincję, z 7-mio lub 8-io kl. wykształceniem. Oferty sub „Korepetytor" do admin. „Godziny" 151—3 1

Poszukuję 2 lub 3-ch pokoi w śródmieściu ze wszelkiemi wygodami, gazem lub elektrycznością, na 3 piętrze lub na 4 z windą. Oferty w admin. „Godziny" sub „E. T. 52" 163—1

Poszukuję kompletu maszyn introligatorskich Oferty sub „Introligatornia" w admin. „Godziny Polski" 129—3-

Potrzebny rządca do samodzielnego zarządu domem w Łodzi, z kaucją 1000—1200 — Mk. Oferty w admin. „Godziny" sub „G A" 157—2-1

Rutynowany pomocnik buchaltera, polak, chrześcijanin potrzebny zaraz. Oferty z kopjami świadectw składać w admin. „Godziny" sub „Zdolny" 1 7—3-2

Szynel uczniowski czarny w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Nawrot 7 m. 19 162—1

Uczeń VI kl. udziela lekcji oraz przygotawia do klas niższych. Oferty pod „M. B." w admin. „Godziny" 154 4-1

Zagubiono w niedzielę, d. 6 b. m., w Teatrze Polskim, portmonetkę pamiątkową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Godziny Polski" za wynagrodzeniem. 68 1

Zdolna krawcowa poszukuje miejsca w prywatnym domu lub na wyjazd. Oferty pod „Zdolna" w admin. „Godziny" 141—2-

Zaginęły 2 legitymacje chlebowe na imię Hersza Zeifa na 3 osoby i Teofili Zeif na 3 osoby. 153

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Kaźmierczak 125—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Jarzębskiej. 123